Nr. 58. Kraków, Wtorek 2 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ważne zmiany.

Kraków, 2 lutego.

Ustąpienie dra Bilińskiego ze stanowiska wspólnego ministra skarbu zrekompensował hr. Stürgkh pospiesznem mianowaniem ministra dla Galicyi w osobie dotychczasowego kierownika tego ministerstwa dra Dzierżykraj-Morawskiego. Widocznie uważał szef rządu sprawę tej kompensacyi za bardzo naglą, bo nominacyę dra Morawskiego rozstrzygnął tak szybko, że nie miał czasu nawet porozumieć się przed tem z prezydyum Koła polskiego, lecz zaprosił je dopiero wówczas, kiedy mógł już zakomunikować kierownictwu naszej reprezentacyi parlamentarnej — fakt dokonany...

Taki sposób postępowania stoi w sprzeczności z dotychczasową tradycyą i praktyką, stosowaną w tym względzie. Minister dla Galicyi, który — jak wiadomo — nie ma nawet oficyalnej nazwy, a w szematyzmie za rok bieżący razem ze swoim personalem został dziwnym zbiegiem okoliczności zgoła — pominięty, jest mężem zaufania Koła polskiego w rządzie. Ten charakter ministra bez teki, zwanego „rodakiem“, prejudykował też zawsze sposób mianowania na to stanowisko. Jeżeli bowiem ma on być mężem zaufania Koła polskiego, to jest rzeczą jasną, że desygnuje go — Koło polskie. Bez tego bowiem jakież byłoby zaufanie?

W ten sposób wszystkich szesnastu dotychczasowych ministrów dla Galicyi osiągnęło swoje wysokie stanowiska. Koło polskie ich zaproponowało, a rząd akceptował. I porządek ten był zachowywany bez względu na to, czy dany gabinet miał charakter urzędniczy, czy parlamentarny. Jeżeli sytuacya wymagała desygnowania na stanowiska ministra galicyjskiego urzędnika, to Koło polskie desygnowało urzędnika. Ale, powtarzamy, czynił to zawsze nie kto inny, jak tylko — Koło polskie... Było zaś dalszem wymaganiem logiki i konsekwencyi politycznej, aby minister dla Galicyi bez względu na swój charakter urzędniczy był także i posłem. Koło polskie bowiem jako reprezentacya parlamentarna musiało dążyć do tego, aby jego przedstawicielem w Radzie korony był parlamentarzysta chociażby — „ex post“.

Cały ten na przesłankach historycznego rozwoju logicznie zbudowany i długoletnią praktyką utrwalony system hr. Stürgkh obecnie obalił. Chcemy zaś wierzyć, że uczynił to tylko z życzliwości dla narodu polskiego, która nie pozwalała mu po ustąpieniu dra Bilińskiego ani jednej chwili pozostawiać nas bez udziału w rządzie.

Nie wiemy, w jaki sposób przyjęło prezydyum Koła polskiego tę innowacyę, kiedy szef rządu, zaprosiwszy je do siebie, zakomunikował mu poprostu, że stało się, co postanowił. — Przypuszczamy jednak, że mimo całej tak wyraźnie dobrej woli, jaką w tej sprawie hr. Stürgkh okazał reprezentacyi polskiej, prezydyum Koła polskiego musiało poczynić pewne — zastrzeżenia...

Zresztą tę dobrą wolę widać także w wyborze osoby. Oto hr. Stürgkh, mianując ministrem dra Morawskiego, uczynił to nie dorywczo bez zastanowienia, ale przeciwnie na podstawie długiej obserwacyi i badania zdolności na prawdziwego ministra u dotychczasowego jego zastępcy. Nie można się też dziwić, skoro także i w tej okoliczności społeczeństwo upatrywać będzie akt szczególnej pieczołowitości wobec niego ze strony rządu.

Dra Morawskiego na nowem jego i nienowem zarazem stanowisku witamy z zaufaniem i życzliwością. Gratulujemy mu zarazem nie tyle godności, bo z tą w ciągu jedenasto miesięcznych do niej przygotowań miał się już chyba czas oswoić, ile raczej optymizmu. Bo niewątpliwie potrzeba wielkiego optymizmu, aby w takim czasie i w takich warunkach, jak dzisiejsze, brać na się odpowiedzialność za to wszystko, za co minister dla Galicyi przed krajem i narodem z natury swego stanowiska odpowiadać powinien.....

Równocześnie z tą ważną zmianą w naszem życiu politycznem dokonała się druga, niewątpliwie jeszcze ważniejsza — prezes Koła polskiego, dr Leo, złożył swą godność.

Analiza przyczyn tego faktu, to analiza historyi ostatnich przech lat Koła polskiego. Wątpimy, czy pora teraz na dociekania historyczne i roztrząsania rzeczy, które, aczkolwiek należą już do historyi — jednakowoż żyją....

Dr Leo jako prezes Koła poniósł skutki tego wielkiego przeobrażania się naszego społeczeństwa, które wywołała reforma z r. 1907, a które ujawniało się na zewnątrz w takiem zaostrzeniu się waśni partyjnych, jakie reprezentacyę naszą parlamentarną uczyniły niezdolną do pracy i do przeciwdziałania tym wrogim prądom zewnętrznym, przed którymi zawsze musiała się bronić.

Zapewne inna indywidualność polityczna byłaby, na tem smutnem tle przejściowego niewątpliwie rozkładu myśli politycznej w kraju, wytworzyła inne sytuacye i inne z nich wyjścia. Ale biorąc ludzi nie jako sumy nieograniczonych możliwości, lecz jako fakty, potrzeba stwierdzić, że jakkolwiek inni na miejscu prezesa Koła obecnego byliby może działali inaczej, to jednak wszyscy byliby doszli do jednego i tego samego rezultatu, którym jest — rezygnacya.

W dzisiejszych bowiem warunkach, wewnątrz i zewnątrz Koła, niema niestety miejsca na działalność prezesa, świadomego swej odpowiedzialności i gotowego ją w całej pełni ponosić. Można tylko w myśl modnego dziś hasła — starać się — »przetrwać«. Ale tu musi każdy pozostawić już swobodę decyzyi drowi Leo, czy woli tę pracę Danaid na stanowisku prezesa, czy owocną i intenzywną jak dotąd działalność na stanowisku prezydenta stolicy polskiej.

Znając i trafnie, jak sądzimy, oceniając stosunki i ludzi, wyrażamy zadowolenie, że dr Leo uczynił wybór taki właśnie, jaki uczynił.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 lutego.

Urzędowo ogłaszają 1 lutego w południe:

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej odbywały się wczoraj żywe potyczki. Korzystne warunki pogody, które przeważnie panowały, spowodowały liczne potyczki rekognoscyjne i utarczki, przy których w niektórych odcinkach osiągnięto miejscowe powodzenie.

Sukcesy w Karpatach.

Ogólna sytuacya w Karpatach jest od ostatnich wypadków niezmieniona. Nowe ataki rosyjskie na zachód od Siodła Łupkowskiego zostały odparte. — Przy ataku na wzgórza lesiste stracił nieprzyjaciel w jeńcach 5 oficerów, 800 żołnierzy, oraz 2 armaty i 2 karabiny maszynowe.

Na Bukowinie.

Na Bukowinie nie zaszło nic ważnego

Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa niemiecka w Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 2 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 1 lutego 1915.

Na północ od Wisły w okolicy południowo-zachodniej koło Mławy spędziliśmy Rosyan z kilku miejscowości, które oni dzień przedtem przed naszym frontem obsadzili.

W Polsce na południe od Wisły zyskaliśmy dalej na terenie.

Na południe od Pilicy ponowiliśmy nasze ataki.

Ze zachodnio-pruskiej granicy nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Spodziewane wkroczenie Włoch w kwestyi Suezu.

»Pester Lloyd« donosi z Zurychu:

Rzymski korespondent »Züricher Ztg.« donosi o zamierzonem **energicznem wkroczeniu Włoch w kwestyi wojskowej kontroli, wykonywanej przez Anglię w kanale Sueskim.**

Włochy i trójprzymierze.

Z Rzymu telegrafują do »N. W. Tagblatt«:

Włoski parlamentarzysta Carfoglio wypowiada w »Mattino« pogląd, że **klęska Rosyi** jest tylko kwestyą **krótkiego czasu,** jak również kwestyą bliskiego czasu jest **pomyślny rezultat niemieckiej ofenzywy we Francyi.** Wówczas nadejdzie chwila **ostatniego rozrachunku Niemiec z Anglią.** W zakończeniu wywodu oświadcza się za tem, **aby Włochy wkroczyły na morzu na korzyść Austro-Węgier i Niemiec.**

Rumuńska liga narodowa przeciw Rosyi.

Frankfurt, 2 lutego.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Rotterdamu: Jak tutejszy »Nieuve Rotterdamsche Courant« z rumuńskich źródeł donosi, odbyło się w Bukareszcie zgromadzenie rumuńskiej ligi narodowej, aby **zaprotestować przeciw haniebnym okrucieństwom Rosyan na Bukowinie,** gdzie powieszono pewną ilość duchownych rumuńskich (prawosławnych), a innych zesłano na Syberyę. Korespondent holenderskiego dziennika dodaje, że należy się dziwić, iż Rumunia teraz dopiero przeciw temu protestuje, gdy w dziennikach węgierskich od długiego już czasu o tem donoszono.

Z tego samego źródła donoszą, że klęski rosyjskie pod Kirlibaba i Jakobeny wywarły w stolicy Rumunii silne wrażenie, które się odbiło w artykułach prasy rumuńskiej. »Nieuve Rotterdamsche Courant« dowiaduje się także, że transporty rosyjskie na Dunajcu, o których sądzono, że wiozą amunicyę dla Serbii, przeważnie służą do tego, aby dowozić transporty amunicyi z Francyi idące na Saloniki, Nisz do Rosyi. Rosya bowiem odczuwa obecnie ogromnie brak amunicyi.

Serbia przyznaje się do swej beznadziejnej sytuacyi.

Budapeszt, 2 lutego.

»Pester Lloyd« otrzymuje via Amsterdam następującą depeszę:

Przybyła tu tajna **delegacya** z Niszu. Składa się ona z dwóch generałów i jednego wybitnego parlamentarzysty, a przybyła do Petersburga, aby prezydentowi ministrów Goremykinowi **przedstawić rozpaczliwe położenie Serbii.**

Odnośnie do położenia wojennego oświadczyli generałowie serbscy, że serbska armia z powodu braku najpotrzebniejszych materyałów **nie będzie mogła** stawić zwycięskiego oporu nowej ofenzywie austryackiej. Jest obowiązkiem Rosyi starać się o to, **aby Serbia otrzymała wojsko i pieniądze, jeżeli Serbia ma wogóle istnieć.** Jeżeli w przeciągu kilku tygodni nie otrzyma wydatnej pomocy, w takim razie **kraj stanie wobec katastrofy.**

Co się tyczy położenia politycznego, oświadczyła delegacya, że stanowisko Bułgaryi jest wątpliwe. Dotychczas udawało się częste zatargi graniczne zażegnywać pokojowo, ale każdego dnia należy spodziewać się **poważnego** i brzemiennego w następstwa **wybuchu. Czarnogóra** znajduje się skutkiem wydatniejszej pomocy Rosyi w **korzystniejszem położeniu, niż Serbia.**

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 lutego.

Urzędowo donoszą: Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała w sobotę przed południem koło »Cap d'Antifer« (niedaleko ujścia Sekwany) parowiec angielski »Takomaru« **i zatopiła go.** — Francuska łódź podwodna wyratowała załogę.

Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała w sobotę po poł. na tych samych wodach parowiec angielski »Ikaria«. Parowiec ten jednak nie zatonął, lecz pod osłoną francuskich torpedowców dojechał do Havru.

Berlin, 2 lutego.

Dzienniki z wielkiem zadowoleniem omawiają **zatopienie 2 parowców angielskich przez niemiecką łódź podwodną** »U 21« koło Liverpoolu i twierdzą, że kroki celem udaremnienia przez niemieckie łodzie podwodne całego zagranicznego handlu angielskiego i dowozu **żywności** dla Anglii rokują wielkie powodzenie.

Walki na Kaukazie i w Mezopotamii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 lutego.

Agencya telegraficzna Milli otrzymała od swego sprawozdawcy w Iszan, miejscowości położonej w tureckim Laristanie koło granicy rosyjskiej, telegram, który donosi, że **wojska tureckie od tygodnia odparły kilka ataków Rosyan.** Mimo przewagi liczebnej, Rosyanie uciekli, zostawiając 210 zabitych. — Rosyanie podczas ucieczki podpalili wsie muzułmańskie i mordowali dzieci.

Z Łodzi.

(**Prasa polska i niemiecka w Łodzi.**—Ceny maksymalne. — Nędza w mieście. — Przyjazd komisyi ratunkowej amerykańskiej.—Komitet obywatelski).

Szereg bardzo interesujących wiadomości z Łodzi otrzymał w tych dniach „Dziennik Poznański“. Poznań ma obecnie z powodu zajęcia Łodzi przez Niemców bezpośrednią komunikacyę kolejową z Łodzią, a zatem dzienniki i wiadomości dochodzą tam wprost i bezpośrednio.

A więc w pierwszym rzędzie wiadomości o prasie, która obecnie znajduje się pod cenzurą niemiecką. Cenzurę wykonuje porucznik Cleinow, wydawca „Grenzbote“. W Łodzi wychodzą obecnie następujące pisma polskie: „Gazeta Łódzka“, wydawana przez Jana Grodka, organ

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

24 (Ciąg dalszy).

Podstawy tej reputacyi położył jeszcze za czasów kawalerskich przed mnogiemi laty, kiedy jako d e r s c h ö n e M a x, młody, przystojny i bogaty, był ulubieńcem wysokiego towarzystwa wiedeńskiego. Razu pewnego bowiem piękny Maks wyrwał się z wiru życia światowego i, zorganizowawszy własnym kosztem wyprawę naukową, wybrał się na jej czele na Kretę, celem odgrzebania szczątków grodu Minosa, ojca Ariadny, a brata Radamantesa i Sarpedona. Plotkarskie języki łączyły ten zapał naukowy młodego c a v a l i e r a wiedeńskiego z tajemniczem zniknięciem uroczej hrabiny Walden, która równocześnie, nie wiadomo gdzie, przez pół roku podróżowała. Bądź co bądź, uczeni grzebali na koszt księcia w ziemi kreteńskiej i ogłosili potem o swych poszukiwaniach szereg rozpraw, poprzedzonych przedmową młodego Maksa, skreśloną z polotem, i pełną myśli szerokich. Dzięki tej przedmowie i kilku mowom okolicznościowym późniejszym, ks. Maksymilian uchodził, zwłaszcza w sferach dworskich, za powagę pierwszorzędną w rzeczach nauki i sztuki, zapraszany bywał do rozmaitych j u r y i upatrzony był na przyszłego zastępcę protektora Akademii umiejętności w Krakowie.

Za młodu, w czasach owej wyprawy kreteńskiej, ks. Maks był niemal całkowicie zniemczony. Urodzony w Wiedniu, gdzie na pół zniemczony ojciec jego piastował różne dworskie dostojeństwa, i tam wychowany przez matkę Niemkę, z domu hrabiankę Douglas-Montelibretti, gdy wcześnie odumarli go rodzice, młody książę odziedziczył po ojcu ordynacyę rendzińską i pałac w Wiedniu, a po matce klucz i zamek Visków na Morawach, pałac w Wenecyi (schedę matki, jako spadkobierczyni Morosinich po kądzieli), oraz willę na Riwierze włoskiej. Co więcej, odziedziczył po obojgu rozmiłowanie w wielkoświatowem życiu kosmopolitycznem, dla którego terenem była cała Europa zachodnia, a punktem oparcia Wiedeń. A gdy, przystojny, majętny i dowcipny, a przytem wielki pan całą gębą, zyskał powodzenie towarzyskie wręcz niesłychane, gdy został nie tylko d e r s c h ö n e M a x wiedeńskim, ale i l e b e a u M a x i M a x t h e b e a u t y, młody panicz został ozdobą austryackiego odłamu arystokracyi międzynarodwej, dla którego polskość miała pewną wagę jedynie pod względem genealogicznym: do kraju nie zaglądał, po polsku nie mówił i nie czuł się Polakiem.

Wtedy to świetnego tego motyla usidlała niespodziewanie młodziutka hrabianka Kunegunda Urrach de Razécourt. Była to maleńka, drobniutka, czarnooka, ruchliwa, jak żywe srebro, roześmiana, rozbawiona „rozkoszna trzpiotka“, bez wielkiego posagu, gdyż ojciec jej posiadał wprawdzie w Czechach jeden z największych majątków ziemskich, ale ustawą majoracką zastrzeżony dla najstarszego syna. Odkąd jednak „rozkoszna trzpiotka“ pierwszym rzutem oka sparzyła czarnemi źrenicami jego oczy blado błękitne, młody książę ani pytał o posag, zakochał się na zabój, został oczywiście przyjęty i zaraz powiódł swą zdobycz na kobierzec ślubny. I zaraz na tym ślubnym kobiercu urocza Kunegunda zrobiła mu dwie niespodzianki: najpierw, gdy za jej sprawą książę-kardynał zapytał go, czy pragnie „wziąć tę oto K i n g ę za małżonkę“, a powtóre, gdy, nim jeszcze v e n i c r e a t o r zahuczało i nim zeszli z kobierca, przemówiła do niego... po polsku! Niespodzianka była tem większą, że rodzina hrabiów Urrach de Razécourt była od wieków niemiecką, nie mającą z Polską żadnych stosunków. Co prawda, ulegając nowemu prądowi, rodzina ta przedzierżgnęła się w ostatnich czasach w Czechów, tak, że w domu mówiono wyłącznie po czesku, czego przestrzegał przedewszystkiem wuj Kingi, stojący na czele narodowo-czeskiej arystokracyi, margrabia Verdoedy-Mérode, nim odziedziczył (skutkiem wygaśnięcia rodu hr. Steinburg-Fitz-Gerald) majorat na Pomorzu i stanął na czele wolno-konserwatystów w pruskiej Izbie panów.

Inne niespodzianki posypały się wkrótce. Rozkochana w swym mężu ks. Kinga zawracała ku niemu swe źrenice płomienne, czarowała go wesołością rozbawioną, a zdumiewała zarazem uporem tak nieugiętym, jakby w rzędzie przodków miała nie rycerzy krzyżowych, ale same kozły! Nietylko tedy, kalecząc polszczyznę obrzydliwie, inaczej mówić nie chciała jeno wyłącznie po polsku, ale mając wedle umowy przedślubnej prawo oznaczenia miejsca, gdzie spędzą miesiąc miodowy, oświadczyła po ślubie, że pojadą nie nad Nil, jak on proponował, ale do Rendzin, i tak się tam na dobre rozgospodarowała, że ją ledwo po roku mąż z biedą „na świat“ wyciągnął. A że jej upór wzrastał z wiekiem, a ks. Maksymilian przywary tej nie miał zgoła, teraz, po latach czterdziestu, d e r s c h ö n e M a x otrzymał Złote Runo jako jeden z najwpływowszych i najzasłużeńszych magnatów p o l s k i c h, zamek rendziński odnowiony był siedzibą księstwa, syn nosił imię Zbigniew, a wnuk Leszek, zamiast Ferdynanda lub Rudolfa.

Mimo to księżna Kinga wypierała się stanowczo, by na kierunek polityczny męża wywierała wpływ najmniejszy. Co najwyżej, przyznawała się do troskliwości macierzyńskiej o przyszłość syna i wnuka, którym grunt polski pod nogami był nieodzowny, gdyż tylko oń wsparci zajmować mogli w świecie stanowisko, godne Rendzińskich. „Jak oni nie będą, — mawiała, — wielkimi panami u siebie w domu, jak ich nazwisko nie będzie wymawiane w Polsce z poszanowaniem i wdzięcznością, to oni wielkimi panami nie będą nigdzie, będą chyba nadęte „sobie-pany“: sobie, a zresztą nikomu! Nie będą warci więcej od międzynarodowych milionerów-wychrztów z nabytym za gotówkę tytułem. Rendzińscy bez gruntu polskiego pod nogami, to tak, jak dąb pięćsetletni, wyrwany z naszych lasów i posadzony na asfalcie przed b u r g i e m wiedeńskim! Ale do polityki ja się nie mieszam wcale. Maks zna się na tem wybornie“.

To też, gdy po rozmowie z radcą Dudkiem ks. Maksymilian przeszedł do bawialni, gdzie z hr. Oswaldem rozmawiała ks. Kinga, nie mieszając się do polityki, zasięgnęła tylko rady męża w sprawie „drobiazgów“ i „nudziarstw“ gospodarczych.

— Zechciejcie, — rzekła niemal z pokorą. — wspomódz swym rozumem starą kobietę w kłopotach. Główny rządca namawia nas, byśmy jak najwięcej ziemi rozdzierżawili; co się da, folwarkami, zresztą jak najwięcej między chłopów. Powiada, że z robocizną trudności coraz większe; nietylko, że drożeje ustawicznie, ale wręcz już nie można dostać robotnika. Tak wciąż wszystko, co tylko zdrowe i silne, wynosi się w świat za zarobkiem, że chyba coraz więcej zbiorów przepadać będzie w polu niesprzątniętych. Co wy myślicie?

— Jak mają zbiory przepadać, oczywiście lepiej wydzierżawić, — odparł książę; — czemu nie?

— Czemu nie? — zawołała księżna, zrywając się i błyskając żywo oczyma czarnemi, — ja ci powiem, czemu nie. Bo, jak my zaczniemy ziemię rozdzierżawiać, to zrbimy krok pierwszy, by się jej wyzbyć! Ziemia w rękach ordynata, to nie lokata kapitału, procentująca się lepiej czy gorzej; to instytucya społeczna, mająca świecić przykładem gospodarki wzorowej. Jeśli nie potrafimy na niej gospodarzyć my, jeno inni, to żadna ustawa nie przeszkodzi, by ci inni nie zostali z czasem jej właścicielami. Ty byłby początek końca majoratów.

(C. d. n.)

postępowo-narodowy. Dalej „Nowy Kuryer Łódzki", wydawany przez St. Książka, organ postępowy. Wydawcę tego pisma Rosyanie, wróciwszy po pierwszem ustąpieniu Niemców do Łodzi, aresztowali. Nie wychodzi „Rozwój" p. Czajewskiego. Został zawieszony przez władze niemieckie dla sympatyj rosyjskich. — Oprócz tych pism wychodzą jeszcze jako pisma nowe „Prąd", gazeta poranna i „Gazeta Wieczorna". W pismach tych, drukowanych w drukarni dawniejszego „Rozwoju", czytamy, że wskutek umowy byli abonenci „Rozwoju" otrzymują „Prąd" i „Gazetę Wieczorną". Oprócz tego wychodzą w Łodzi dwa pisma niemieckie: „Lodzer Zeitung" i „Neue Lodzer Zeitung", i pismo żargonowe „Lodzer Tageblatt". Wychodzą więc oprócz „Rozwoju" wszystkie pisma w Łodzi, bo „Lodzer Rundschau" przestała wychodzić już na początku wojny dla braku środków i abonentów. Ani jedno z pism nie drukuje się na maszynie rotacyjnej, jak się przekonujemy z zawiadomienia czytelników „Neue Lodzer Zeitung", brak w Łodzi papieru wałkowego i wszystkie pisma drukują się na maszynach płaskich, wskutek czego znacznie się opóźniają. Wszystkie pisma mają wiadomości pochodzące z urzędowych źródeł niemieckich. Niemieckie pisma na pierwszej stronie mają zawiadomienia niemieckiego gubernatora miasta.

Gubernator wyznaczył ceny maksymalne żywności. I tak cenę mąki pszennej pierwszego gatunku ustanowiono na 16 kop. czyli 32 fen. za funt polski, mąki rżanej 11 kop. czyli 22 fen., kaszy jęczmiennej 8 kop. czyli 16 fen., kapusty kwaszonej 5 kop. czyli 10 fen., soli 7 kop. czyli 14 fen., wołowiny przedniego gatunku 23 kop. czyli 46 fen., cielęciny 25 kop czyli 50 fen., skopowiny 23 kop. czyli 46 fen., cukru 20 kop. czyli 40 fen., kartofli za centnar 2. 5 rb. czyli 5 mk. i t. d. Kto wymienione towary sprzedaje drożej, podlega karze do 1000 marek. Kto sprzedaje towary zepsute, podlega karze do 10.000 marek, i skład jego zostanie zamknięty. W składach muszą być wywieszone ceny. Wielkie zapasy środków żywności zostały skonfiskowane.

W mieście panuje bieda wielka, komitet obywatelski działa w kierunku ulżenia doli biedakom. Otworzono na nowo tanie kuchnie, na razie trzy i to dwie na Bałutach, Zubardziu i w Radgoszczy, a jedną dla Starego Miasta

Epidemie w mieście się szerzą. Grasuje cholera, tyfus i ospa. Do 20 stycznia stwierdzono w 70 punktach zasłabnięcia epidemiczne. Do zagrożonych domów żołnierzom wstęp jest wzbroniony, a na domach wywieszono czerwone kartki obwieszczające epidemię.

„Gazeta Wieczorna" podaje ponury obraz położenia miasta w artykule: „Jak długo wytrzyma"? Oblicza, że miasto Łódź obecnie liczy jeszcze 400.000 mieszkańców. W dzisiejszych warunkach utrzymanie człowieka w Łodzi kosztuje 25 kopiejek dziennie, utrzymanie ludności więc 100.000 rubli dziennie. Powiada dalej, że pieniądze te odpływają z miasta przeważnie na wieś i więcej już nie wracają. Łódź więc traci bezpowrotnie co miesiąc 3 miliony rubli. Łódź zaliczano do miast bogatych. Z dumą wymawialiśmy jej określenie „gród bawełniany". Niebawem nadejdzie chwila, w której większość mieszkańców poskarży się na „głód nieprzejednany". Dziś zamknięto już dla braku środków ochronkę na Bałutach, która opiekowała się setką dzieci. Zamknięcie grozi straży ogniowej i szkole polskiej. Znowu mnóstwo innych instytucyj pożytecznych, potrzebnych, niezbędnych, znaleźć się może nad brzegiem przepaści. Biura i fabryki ograniczają swe wsparcia, wypłacane dotychczas pracownikom, niektóre całkiem już płacić przestały. Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, o ile są jeszcze czynne, działają coraz słabiej. Ludzie, którzy powierzyli im swe fundusze, wyczerpują je coraz więcej, wielu wyczerpało je już zupełnie. Pogotowie ratunkowe codziennie zapisuje do swych roczników po 3, po 4 wypadki zupełnego wyczerpania z głodu, zimna, choroby. Dawniej w wielu razach opiekę nad nędzarzami rozciągała publiczność. — Dziś prawie bez wyjątku odwożą ich do szpitali. — A czy na długo starczy szpitalom i miejsc i środków żywności?

W niedzielę dnia 17 stycznia bawiła w Łodzi komisya amerykańska „Comité du secours d'alimentation", składająca się z 3 członków fundacyi Rockefellera, p. Rose, Bicknell i Herrle. — Przybyła do Łodzi pod przewodnictwem dyrektora ministeryalnego z urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych Lewalda. Dnia 18 z. m. gubernator miasta urządził konferencyę członków komisyi z komitetem obywatelskim, przedstawicielami duchowieństwa i różnych klas społecznych. Na konferencye przybył także bawiący przypadkowo w Łodzi książę Koburg-Gotha. Konferencye zagaił dyrektor ministeryalny Lewald, wyświetlając zadanie i działalność „Comité du Secours", który jako instytucya zupełnie neutralna, pragnie nieść pomoc cierpiącej wskutek wypadków wojennych ludności: nieodzownym warunkiem jednak jest, aby dostarczone przez nią środki żywności nie służyły wojskom nieprzyjacielskim. Usiłowania dobroczynne rząd niemiecki popiera w całej pełni, jak w ogóle stara się ulżyć biedzie ludności niewinnej, która popadła w nędzę wskutek wypadków wojennych. Mimo trudności stawianych przez rząd angielski udało się zorganizować akcyę pomocniczą dla Belgii. Podobną akcyę pragnie zorganizować komitet dla Królestwa Polskiego. Anglia jednak co do Królestwa robi takie trudności, że zachodzi obawa, iż cała akcya może się nie udać. Po ożywionej dyskusyi o rodzaju pomocy prezes komisyi Rose podkreślał, że komisya na razie ma cele tylko informacyjne o krokach przygotowawczych. Ministeryalny dyrektor Lewald zebranie zakończył zapewnieniem, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby przyczynić się do zorganizowania akcyi pomocniczej.

Cały porządek publiczny utrzymuje komitet obywatelski. Spełnia on nietylko funkcye policyi wszelakiego rodzaju, jak policyi obyczajowej nad szerzącą się strasznie prostytucyą z nędzy, utrzymuje porządek na mieście, załatwia sprawy sanitarne, wykonuje policyę nad środkami żywności, wydaje przepustki na chodzenie po mieście wieczorem, ale jest zarazem sądem. Jego sekcya prawnicza sprawia funkcye sądu, który rozpatruje wszelkie sprawy kryminalne i wydaje wyroki za przestępstwa.

Kradzieże w mieście i okolicy strasznie się szerzą. Przestępstwa te karzą nietylko sąd komitetu obywatelskiego, ale także sądy polowe, szczególnie w okolicy. Po wsiach grasują bandyci, którzy urządzają formalne oblężenia domów.

Nowe przepisy o chlebie i pieczywie.

Podane już pokrótce przez c. k. Biuro korespondencyjne rozporządzenie ministeryalne w sprawie przyrządzania pieczywa podajemy teraz obszerniej według urzędowej »Wiener Zeitung«.

Aby ułatwić zaopatrywanie ludności w mąkę pszeniczną i żytnią aż do najbliższych żniw, okazało się koniecznem zaostrzyć przepisy co do używania tych gatunków mąki do pieczywa. Natomiast nieograniczone pozostaje nadal sporządzanie pieczywa z mąki tylko jęczmiennej, owsianej lub kukurydzianej, albo z dowolnej mieszaniny tych gatunków mąki, już to z dodatkiem ziemniaków, miazgi kartoflanej (Kartoffelstärkemehl), cukru lub innych dopuszczalnych surogatów mąki, już też bez tych dodatków.

Nowe rozporządzenie zakazuje zupełnie używania delikatnej mąki pszenicznej piekarskiej i kuchennej (Weizenbackmehl und Weizenkochmehl) do sporządzania chleba. Gorsze gatunki mąki pszenicznej (Weizenbrotmehl und Weizengleichmehl), oraz mąka żytnia, które już według dotychczasowych przepisów o mlewie wolno było sporządzać tylko w stanie zmieszanym, muszą w przyszłości przy wypiekaniu z nich chleba być w ten sposób mieszane z dodatkami, żeby ilość powyższych gatunków mąki w chlebie albo dowolnej ich mieszaniny wynosiła tylko 50%, reszta zaś chleba ma się składać z surogatów. Za surogaty mogą służyć mąka jęczmienna, kukurydziana, owsiana, ryżowa, ziemniaczana (Kartoffelwalz- und Kartoffelstärkemehl), oraz papka ziemniaczana (Kartoffelbrei). Dodatek miazgi kartoflanej może ze względu na pożywność tego wytworu wynosić tylko 20% całej ilości mąki, użytej na chleb. Rozporządzenie pozwala dalej na domieszkę cukru w ilości do 5% całego ciężaru mąki. Prawo ustanawiania cen dla tego mieszanego chleba zastrzeżone jest politycznym władzom krajowym.

Ważną nowością w rozporządzeniu jest ograniczenie wypieku małego pieczywa (bułek). Pszenicznej mąki piekarskiej, której dotychczas prawie wyłącznie na ten cel używano, wolno teraz używać do bułek tylko do 50%, a pszenicznej mąki kuchennej (zmieszanej do 30% z mąką jęczmienną) tylko do 70% ogólnego ciężaru użytej mąki, reszta zaś musi się składać z powyżej podanych surogatów. Sporządzanie wszelkich innych gatunków pieczywa z mąki pszenicznej jest zakazane.

Polityczne władze krajowe są zobowiązane oznaczyć ciężar, formę i cenę tego małego pieczywa (bułek).

Przepisy o wypiekaniu chleba i bułek z mąki pszenicznej obowiązują nietylko piekarzy zawodowych, lecz także gospodarstwa domowe, oczywiście także i wtedy, gdy ciasto przygotowane posyła się do wypieku do piekarni.

Władze polityczne mogą ustalić ilość dopuszczalnych na codzień wypieków chleba i bułek w zawodowych piekarniach; są dalej upoważnione do tego, żeby na specyalną prośbę zezwalać na odstąpienie od przepisów co do mieszanin mącznych w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, n. p. przy wypiekaniu chleba i bułek dla zakładów leczniczych, albo do celów dyetetycznych i religijnych.

Znaczne oszczędności w mące pszenicznej poczyni się także dzięki temu nowemu przepisowi, że do sporządzania ciast cukierniczych t. zw. babek (Gugelhupf), pączków, sztrudla, ciast zarobionych masłem i drożdżowych (Butter- und Germteig), cwibaku i t. p. wolno używać tylko do 70% delikatnej mąki pszenicznej i że wytwarzanie tych smakołyków ogranicza się tylko na dwa dni w tygodniu, które ma ustanowić naczelnik gminy.

Do oszczędzania zboża na chleb przyczyni się także zakaz używania mąki pszenicznej, żytniej i jęczmiennej jako posypki w celu oddzielania od siebie poszczególnych sztuk pieczywa w piekarniach i cukierniach.

Zarządzeniem, godnem uwagi także pod względem sanitarnym, jest ogólny zakaz wystawiania pieczywa i ciastek na targach, jakoteż zakaz obnoszenia na tacach do dowolnego wyboru u piekarzy, kupców, tudzież w restauracyach, kawiarniach i szynkowniach.

W końcu zawiera rozporządzenie daleko idące środki kontrolne dla czuwania nad przestrzeganiem nowych przepisów. Polityczne władze krajowe, oraz władze policyjne zostały upoważnione do tego, żeby albo przez swoje organy, albo przez osobnych rzeczoznawców mogły w lokalach, gdzie się pieczywo wytwarza, przechowuje, sprzedaje lub opakowuje, każdej chwili przeprowadzać oględziny, badać notatki i brać próbki w celu zbadania ich. Władze te są również upoważnione posługiwać się w celach tej kontroli pomocą organów straży skarbowej, policyi dla środków żywności i gminnej policyi targowej. Odpowiednie celowi wykonywanie kontroli, przepis co do oplakatowania rozporządzenia po piekarniach i sklepach, tudzież surowe kary umożliwią szybkie i skuteczne przeprowadzenie nowych przepisów.

Również publiczność jest powołana do pomocy w tym kierunku przez popieranie organów kontrolnych i wpływanie na piekarzy i kupców do zachowywania nowych przepisów, tak że w ten sposób osiągnie się to, iż przez roztropne oszczędzanie naszych zapasów zboża nie zabraknie nam chleba aż do najbliższych żniw, a zamiar naszych nieprzyjaciół, by nas wygłodzić, spełznie na niczem.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 6 lutego 1915.

Z naszej emigracyi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Berno, 1 lutego.

Obok Wiednia, Pragi i Gracu, jednem z większych środowisk, w którem skupiła się znaczna część wychodźców galicyjskich, jest także stolica Moraw. Liczby Polaków, zagnanych tu wypadkami wojennemi, niepodobna ściśle oznaczyć, z pewnością jest ich jednak z górą 6.000. Obok szczupłej garstki ludzi, którzy rozporządzając mniejszemi lub większemi funduszami, nie patrzą zbyt czarno w swą przyszłość, ogromną większość stanowią tacy, którym dopiero niedawno przyznano rządowy datek 70-halerzowy. Że jednak przyznanie tego skromnego datku nie może być ostatecznem rozwiązaniem kwestyi bytu dla wielu rodzin, dowodzić nie potrzeba.

Zajęcie się losem nieszczęśliwych wychodźców polskich, którzy tu już we wrześniu z. r. z Galicyi nadciągać zaczęli, wziął sobie za zadanie prywatny komitet, zawiązany z inicyatywy radcy górniczego, dr Czaplińskiego, osiadłego w Bernie od szeregu lat i znającego dokładnie miejscowe stosunki. Protektorat objęły dwie panie z arystokracyi, hr. z Baworowskich Mitrowska i hr. Belcredi. Dzięki zabiegom tych wpływowych osób uzyskano pewne znaczniejsze kwoty, które przeznaczono na doraźne zapomogi. W miarę wzrastania liczby wychodźców i ich interesów, osoby, stanowiące komitet, zrozumiały potrzebę zwiększenia organizacyi i tym sposobem z łona komitetu wydzieliły się liczne sekcye, stanowiące jego integralne części, z których każda pracuje w ściśle oznaczonym zakresie interesów wychodźczych.

Jakkolwiek organizacya sekcyj datuje się od niedawna, bo nie o wiele więcej niż od miesiąca, stwierdzić trzeba, iż instytucya ta pochlubić się już może wcale wybitnemi rezultatami pracy. Sprawozdania ze swoich czynności składają przewodniczący sekcyj co tydzień na plenarnem posiedzeniu, nici zaś wszystkich tych najrozmaitszych spraw, jakiemi sekcye poszczególne zawiadują, skupiają się w ręku zarządu, składającego się z prezesa, sekretarza i skarbnika, który to zarząd składa znów co miesiąc sprawozdania w obecności protektorek, delegata namiestnictwa i przewodniczących sekcyj. Przy tej sposobności z uznaniem podnieść należy gorliwą działalność prezesa, dr Czaplińskiego, sekretarza, prof. Sękowskiego, skarbnika, sędziego Kuzi, oraz personalu pomocniczego.

Główną troską komitetu jest oczywiście ulżenie doli nieszczęśliwym wychodźcom przez zbieranie odpowiednich funduszów, jakoteż kołatanie do miarodajnych czynników z wołaniem o pomoc. Ostatnio na wniosek sekcyi finansowej uchwalono wysłać do Wiednia delegacyę, złożoną z dr Stan. Krokowskiego, Bogd. Krzysztofowicza i Wład. Kaliniewicza dla przedłożenia rządowi postulatów, zmierzających do złagodzenia nędzy wśród nieszczęśliwej ludności wychodźczej. Celem pomnożenia funduszów komitetu ma się odbyć również koncert publiczny z udziałem kilku wybitnych sił koncertowych polskich.

Obok »Komitetu dla niesienia pomocy wychodźcom polskim« istnieje w Bernie jeszcze drugie stowarzyszenie polskie wychodźców o nieco innym charakterze i celu. Na czele obydwóch instytucyj stoi ten sam prezes, członkami są niemal ci sami ludzie, którzy korzystają lub biorą udział w działalności »Komitetu«. — ile jednak ostatni z nich ma na celu głównie niesienie pomocy materyalnej, to »Ognisko« jest rodzajem kasyna, gdzie zbiera się zwykle inteligentniejsza część wychodźców, aby rozprószyć swe myśli, niekiedy zbyt ponure, lekturą dzienników, pogawędką lub wreszcie nauką. Pokaźna garstka członków »Ogniska« bowiem z zamiłowaniem uprawia naukę języków, których udziela tu, w »Ognisku«, bezpłatnie dyrektor krakowskiej szkoły języków Ansona, w ostatnich zaś dniach zorganizował się kurs buchalteryi i nauk handlowych. Właściwie »Ognisko« istniało w Bernie już dawniej. Było to aż do chwili rozpoczęcia się emigracyi skromne stowarzyszenie akademickie polskich słuchaczy tutejszej techniki; obecnie wzrosło do niebywałych przedtem rozmiarów, bo gdy dawniej liczyło zaledwie kilkudziesięciu, dziś liczy ono koło 600 członków. Szczególnie intenzywnie pulsuje w niem życie w niedziele wieczorem. Co niedzielę pawie bowiem odbywają się tu z inicyatywy radcy sąd. Fontany zebrania towarzyskie, na których utalentowani amatorzy (niekiedy i prawdziwi artyści) produkują się deklamacyą, śpiewem, grą na fortepianie i t. d. Na »przedstawieniach« tych, w zasadzie bezpłatnych, zbiera się dobrowolne datki na rzecz Legionistów, a ze składek takich wpłynęła dotychczas już wcale poważna kwota. — Wiceprezes Fontana położył jeszcze inną zasługę: Oto pomyślał on o stworzeniu chóru męskiego, który uświetnił już niejedną »mszę polską« w kościele św. Jakóba śpiewaniem kolend polskich, ściągając tłumnie nietylko naszą, ale i czeską i niemiecką publiczność. W niedługim czasie ma się odbyć wspaniały wieczorek ku uczczeniu styczniowego powstania, a to wspólnemi siłami »Ogniska« i »Związku nauczycieli polskich«, — bo jest i trzecie jeszcze polskie stowarzyszenie w Bernie.

Powstało nadto p. t. »Związek nauczycieli« stowarzyszenie celem popierania zawodowych interesów nauczycielstwa, jakoteż dla dalszego kształcenia się w kierunku teoretycznym i praktycznym. I »Związek« także utrzymuje kontakt z »Komitetem«, wysyłając do sekcyi szkolnej swoich delegatów. Zakres wykładów, odbywających się w »Związku nauczycieli«, jest bardzo obszerny i ciekawy. Od kursu historyi literatury polskiej, historyi sztuki, psychologii, biologii, aż do kursu budowy mostów i domów wiejskich, buchalteryi, modniarstwa, introligatorstwa, wszystko, co może być nauczycielstwu naszemu w przyszłości potrzebnem, tutaj się wykłada. W zakres tego kształcenia się wchodzi także korzystanie z miejscowych instytucyj fachowych. Organizacyą zajęli się energicznie obecny prezes towarzystwa, p. Kwiatkowski, i dyr. szkoły realnej, Duchowicz.

Dla ogółu tutejszej publiczności polskiej rozpoczął się szereg publicznych wykładów powszechnych, inaugurowany cyklem prelekcyj dyr Duchowicza »o wartości środków spożywczych«.

Nakoniec słów parę o naszej młodzieży szkolnej. Najmłodsi uczęszczają na kursa nauki elementarnej, zorganizowane przez p. Mazurkiewicza z Rzeszowa, starsi na kursa gimnazyalne, pozostające pod kierunkiem radcy Kołomłockiego, wreszcie spora garstka doczekała się temi dniami otwarcia kursów szkoły realnej pod kierunkiem dyr. Duchowicza.

Tak więc życie polskich wychodźców w Bernie zdołało wytworzyć we wszystkich niemal kierunkach konieczne formy bytu, a nawet rozwoju. Nie brak tu ludzi inicyatywy, a jakkolwiek wskazanem jest, abyśmy zawsze krytycznem okiem patrzyli na naszą działalność i nie przesadzali pod tym względem doniosłości jej rezultatów, przecież na zasadzie przytoczonych danych, możemy stwierdzić, że zdolności organizowania się nam nie braknie, byle nie brakło nam tej dobrej woli, o którą modlił się dla nas Krasiński! *B. K.*

Węgierskie Hradyszcze, 28 stycznia.

W dniu 23 stycznia w 52 rocznicę styczniową, zgromadziła się w sali redutowej licznie publiczność, tak polska, jak i czeska. Można było wyczuć, że duch przeszłych wieków odżył i zespolił bratnie plemię. Program skromny, lecz doborowy treścią, świadczył o starannem przygotowaniu, dzięki tym, którzy poświęcili swą pracę, wypadł udatnie. Ogólnie zwłaszcza podobał się chór mięszany. Miłą dla nas niespodzianką była liczna obecność gospodarzy naszych — Czechów. Przekonali nas, że jednem jesteśmy plemieniem, że oni nas, a my ich rozumiemy. W szczególności zaznaczyć musimy życzliwość tutejszego starosty p. Benesza, który na każdym kroku stara się być nam pomocnym, co umiejąc ocenić, składamy na tem miejscu staropolską podzięką „Bóg zapłać". *F. Cz.*

Z baraków w Libnicy.

„Piast" zamieszcza opis baraków wychodźczych w Libnicy w Styryi, w których znalazło się obecnie 14.300 Polaków-tułaczy, wygnanych zawieruchą wojenną z kraju. Na równinie stanęło 33 z drzewa wybudowanych baraków jednopiętrowych, a w toku jest budowa dalszych baraków. Każdy barak składa się z 4 oddziałów na parterze i piętrze, w każdym oddziale szereg przegród ścianami z desek oddzielonych, a przeznaczonych na pomieszczenie jednej rodziny; barak opalany jest przez dwa piece żelazne i oświetlany elektrycznie. Nad wszystkimi, umieszczonymi w jednym baraku, spełnia władzę przełożoną wójt, wybrany z pośród zamieszkałych, który ma pod sobą oddziałowych. Osobno umieszczone są dla baraków kuchnie, które w olbrzymich kotłach gotują pożywienie dla naszych tułaczy. Zarząd wszystkich baraków składa się ze starosty, przydzielonego z namiestnictwa w Gracu, jemu do pomocy dodani są komisarze namiestnictwa, Polacy, i jeden lekarz, nadto przydzielono do służby bezpieczeństwa pewną ilość żandarmów; wśród tych, z wyjątkiem jednego Polaka, sami Niemcy, którzy języka polskiego nie rozumieją. Wybudowaną również została szkoła, koniecznem jednak jest, aby jak najprędzej rozpoczęła się nauka dla dzieci i aby jak najprędzej mogły się odbywać nabożeństwa w urządzić się mającej kaplicy, aby ludzie nie byli pozbawieni tak niezbędnej im w tej ciężkiej chwili pociechy religijnej. Osobno stanęły dwa budynki, przeznaczone na szpital.

Autor artykułu, poseł Banaś, wykazuje liczne braki baraków w Libnicy, analogiczne z poruszonemi już niejednokrotnie w pismach, ujemnemi stronami życia w Choceniu i innych barakach. Obecne zimno szczególnie dotkliwie odczuwać się daje tułaczom galicyjskim, brak im bowiem bielizny, ubrania i obuwia. Uwzględniając braki, zauważone podczas bytności w barakach w Libnicy, postawił poseł Banaś wnioski u odnośnych czynników w następujących kierunkach:

1) O wypuszczenie bezzwłoczne ludzi z baraków do okolic wolnych od nieprzyjaciela.

3) O zniesienie zamknięcia baraków.

4) O poprawę urządzeń w barakach i wyżywienia przebywających w nich, wreszcie o umożliwienie zarobkowania, a w szczególności przez dostarczenie rzemieślnikom pracy.

Barak w Libnicy zwiedzili także posłowie Średniawski i Długosz, poczem udali się do Gracu, gdzie na drugi dzień byli na audyencyi u namiestnika Clarego. Namiestnik zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby słuszne życzenia wygnańców spełnić. Pragnie on — mówił — aby Styrya była gościnną dla Polaków, którzy tyle ofiar ponieśli dla państwa. Obiecał dostarczyć wygnańcom butów i materyału na bieliznę. Obaj posłowie uzyskali w namiestnictwie grackiem załatwienie całego stosu podań wygnańców z powiatów: krakowskiego (bez rejonu fortecznego), podgórskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, bialskiego, żywieckiego, myślenickiego, wadowickiego i nowotarskiego na powrót do kraju. Na drugi dzień odeszły już pierwsze pociągi z wygnańcami z myślenickiego i wadowickiego do kraju.

Modlitwa o pokój.

Kardynał ks. Gasparri, sekretarz stanu Stolicy apostolskiej w Wiedniu wydał d. 10 stycznia do arcybiskupów i biskupów okólnik, w którym powiada:

„Jego świątobliwość papież Benedykt XV spogląda z głębokiem smutkiem na straszliwości wojny, która runęła jak gwałtowny orkan i teraz niszczy młodociane życia, rodziny i miasta okrywa najgłębszą żałobą i kwitnące narody wstrząsa w ich istnieniu. Ale Ojciec święty wie, że Pan Bóg chłostą leczy, a przebaczeniem zachowuje, że wzruszają Go błagania zgniecionych i upokorzonych serc.

„Dlatego wzywa jego Świątobliwość kler i lud i upomina usilnie, ażeby każdy czynił pokutę dla zmazania grzechów, które domagają się sprawiedliwego sądu Bożego — a z tego powodu postanawia Ojciec św., ażeby na całym świecie z serc pokornych płynęły gorące modlitwy dla uzyskania pokoju z miłosierdzia Bożego.

„W tym celu zarządza Ojciec św., ażeby w kościołach katedralnych i metropolitalnych, tudzież we wszystkich kościołach parafialnych i klasztornych d. 7 lutego, a w dyecezyach poza Europą w dniu 21 marca odbyły się uroczystości".

W dalszych ustępach okólnika znajdują się szczegółowe wskazówki co do tych nabożeństw, a na końcu mieści się następująca przez papieża Benedykta X napisana

Modlitwa.

„W trwodze i niedoli wojny, która zagraża istnieniu narodów, uciekamy się, o Jezu, do Twojego tak pełnego miłości serca, jako do najpewniejszej przystani. Do Ciebie, o Boże miłosierdzia, wznosimy żarliwe błagania: odwróć tę straszną klęskę! Do Ciebie, o Królu pokoju, wołamy w modlitwie usilnej: Daj nam rychło upragniony pokój.

„Z boskiego serca Twojego padają na świat cały promienie świętej miłości, ażeby zniknęła wszelka niezgoda, a pomiędzy ludźmi panowała tylko miłość. Serce Twoje, gdy przebywałeś na ziemi, pełne było miłosierdzia dla niedoli ludzkiej. Oby serce Twoje zlitowało się nad nami w tej godzinie, która ciężko zawisła nad nami swoją nienawiścią zgubną i straszliwym przelewem krwi.

„Zmiluj się nad tylu matkami, które trwogą i troską przejmuje los synów — zmiluj się nad tylu rodzinami, pozbawionemi żywiciela — zmiłuj się nad Europą, nad którą zawisła tak ciężka klątwa.

„Natchnij panujących i ludy myślą pokoju; spraw, ażeby ustał spór, rozdwajający narody; uczyń, ażeby ludzie znowu odnaleźli się w miłości; wspomnij, że uczyniłeś ich braćmi ceną krwi Twojej. Niegdyś wysłuchałeś z miłością wołania apostoła Piotra: „Ratuj nas, o Panie, albowiem giniemy" i kazałeś uciszyć się wzdętym falom. O daj się ubłagać i dzisiaj, wysłuchaj łaskawie naszej modlitwy, pełnej zaufania i przywróć wzburzonemu światu pokój i spokój.

„A ty, przenajświętsza Dziewico, jak dawniej w czasach największej niedoli, tak nam i teraz dopomóż. Chroń nas i ratuj. Amen".

KRONIKA.

Wtorek, 2 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej. Z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej odprawione będą dzisiaj uroczyste nabożeństwa w kościołach krakowskich, połączone ze święceniem gromnic. Na nabożeństwach tych odśpiewane będą ostatnie kolendy.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej „niedźwiedź budę rozwala albo poprawia", jak brzmi znane ludowe przysłowie. Jeżeli w to święto panuje mróz, to jest to zapowiedzią przesilenia zimy, jeżeli odwilż, to jest to znakiem długiego jeszcze jej trwania. Czekajmy, co nam dzisiejszy dzień przyniesie, zdaje się jednak, że w tym roku zima jeszcze długo potrwa.

Wydawanie przepustek na przyjazd do Krakowa. Przed biurem c. i k. Komendy twierdzy (oddz. dla spraw cywiln.) przy ul. Poselskiej stoi codziennie tłum petentów w sprawie przepustek, oczekując swej kolei. Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, wielu z tych ludzi marnuje czas niepotrzebnie i niepotrzebnie go zabiera personalowi kancelaryjnemu zwłaszcza w sprawach, które nie mogą być przychylnie załatwione, gdyż: 1) pozwolenia na przyjazd do Krakowa nie udziela się obecnie zasadniczo nikomu; 2) odnawianie niebieskich przepustek wydanych w grudniu „aż do odwołania" jest niepotrzebne. Przepustki te obowiązują i nadal.

Wprowadzone niedawno oprócz przepustek dowody tożsamości osoby ewentualnie fotografia wymagają potwierdzenia tylko ze strony władzy politycznej (dyrekcya policyi, starostwo). Stampilia Komendy twierdzy jest na nich niepotrzebna

Wszelkie podania załatwia Komenda twierdzy możliwie odwrotnie. Wobec tego powinny ustać ustawiczne dopytywania się o los pism, złożonych w dzienniku podawczym, bo to właśnie stanowi najważniejszą przeszkodę w szybkiem załatwianiu podań.

Jak dotychczas tak i teraz przepustek na wyjazd i powrót do twierdzy udziela się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Badania zapasów nafty w Krakowie jeszcze nie ukończono i komisarze obwodowi nie złożyli jeszcze sprawozdań o rezultatach poszukiwania u tutejszych handlarzy jej zapasów. Jak słychać, niektórzy hadlarze mają zapasy nafty w wynajętych u osób drugich lokalach, piwnicach i t. d. i czekają na dalsze urzędowe podwyższenie jej ceny, a w sklepach sprzedają po 1 litrze zgłaszającym się osobom po cenach dowolnych. Niektórzy handlarze trzymają sprowadzone zapasy nafty w magazynach kolejowych.

Z Uniwersytetu ludowego. Wieczorek muzyczny odbędzie się dzisiaj o godz. 6½ w sali Towarzystwa techników. Wykład o rozwoju sonaty wypowie dr J. Reiss, illustracye muzyczne wykonają pp.: Abłamowicz-Meyerowa, M. br. Closmanowa i W. Syrek. Odegrane zostaną sonaty Chopina, Schumana i Griega. Wstęp 20 hal.

Jasełka. W miejskim Zakładzie dla opuszczonych chłopców na Zwierzyńcu, ulica Flisacka, zostaną odegrane Jasełka dzisiaj o godz. 4½ po południu.

Wypadek samochodowy na Małym Rynku. — Wczoraj po godzinie szóstej wieczorem zdarzył się na Małym Rynku na rogu ul. Szpitalnej wypadek samochodowy, który powinien być poważnem memento dla tych szoferów, co nie bacząc na przepisy i zakazy szybkiej jazdy, rozbijają się po wszystkich ulicach śródmieścia.

Z Rynku głównego przez plac Maryacki w kierunku ulicy Mikołajskiej jechał szybko wczoraj wieczorem szofer wojskowy, Franciszek Papuszek, samochodem, należącym do klinicznego szpitala twierdzy; samochód stanowił własność prof. dra Kadera i oznaczony był liczbą: A. I. 728. W samochodzie prócz szofera nie było nikogo. — Równocześnie pędził również bardzo szybko drugi wojskowy samochód, kierowany przez pewnego porucznika, od ul. Starowiślnej przez Mały Rynek na ul. Szpitalną. Szoferzy zobaczyli się dopiero u wylotu ul. Szpitalnej, kiedy samochód pędzący z Małego Rynku najeżdżał już na samochód, jadący w kierunku ulicy Mikołajskiej. Szofer Papuszek, chcąc uniknąć karambolu i umknąć przed nadjeżdżającym samochodem, skręcił swój wóz na le-

wo, który, pchnięty silnie przez pędzący z Małego Rynku samochód, wjechał z ogromną siłą do drzwi wchodowych sklepu p. Olszowskiego. Drzwi zostały zupełnie zdemolowane, przednia oś samochodu się ugięła, rozbiły się również lampy samochodowe. Nie obeszło się niestety i bez ofiar w ludziach. Właśnie, gdy samochód wjechał do sklepu, zabierały się do wyjścia stamtąd pani Leokadya Chomicka i Salomea Korngoldówna. P. Chomicka, potrącona przez samochód, upadła i zemdlała, nadto odniosła bardzo ciężkie pokaleczenia na rękach, twarzy i głowie. P. Chełmicką, gdy przyszła do przytomności, odwiózł mąż, urzędnik pocztowy, do domu, p. Korngoldównę zaś, ranną w ręce i nogi, zaopatrzono na Pogotowiu ratunkowem. Oprócz tego samochód potrącił p. Bronisława Barona, asystenta we fabryce tytoniu, który upadł na brzuch i odniósł również kontuzye. Świadkami wypadku byli między innemi robotnik metalowy Wacław Nowak, uczeń Ignacy Schwarz i sklepikarz Sosenko. Świadkowie zeznali, że oba automobile jechały bardzo szybko. Samochód, który pędził z Małego Rynku, był nieoświetlony i nie dawał sygnałów.

Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko na Małym Rynku.

Samochód, który chciał złożyć wizytę p. Olszowskiemu, zabrali żołnierze i odprowadzili do garażu.

Pożar. W podwórzu domu pod l. 103 przy ul. Chodkiewicza zapaliły się wczoraj wieczorem nagromadzone tam w większej ilości śmiecie. Wezwano straż pożarną, która natychmiast ogień ugasiła. Szkody nie wyrządził pożar żadnej.

Urlopy dla jednorocznych studentów medycyny. Naczelne dowództwo austryackiej komendy etapowej przyznało znajdującym się w polu studentom medycyny, którzy posiadają absolutoryum, urlop sześciotygodniowy dla złożenia drugiego i trzeciego rygorozum w dotyczącem mieście uniwersyteckiem. Ulgę tę rozciągnięto także na tych medyków, którzy są wpisani na dziesiąte półrocze studyów i którym ministerstwo wyjątkowo udzieliło zezwolenia na zdawanie rygorozów. Taki urlop może być także udzielony medykom w kraju, pozostałym dla uzyskania doktoratu. Po upływie urlopu mają się dotyczący medycy wykazać świadectwami z egzaminów. Po uzyskaniu dyplomu mają się dotyczący medycy wykazać świadectwem z egzaminów. Po uzyskaniu dyplomu mają być dokumenty według § 94 p. 19 i 20 ust. wojsk. 1 cz., a w każdym razie odpis dyplomu i matrykuł natychmiast przedłożone ministerstwu wojny. Nadużycie tej ulgi podlega karom.

Mianowania w c. k. obronie krajowej. W ewidencyi zamianowani zostali przy piechocie: porucznikami, podporucznicy: Antoni Popiel, Stanisław Gralewski, Adam Kozłowski, Jan Kuchar, Oskar Bodański, Adam Ruebenbauer, Nikodem Paleczny, dr Józef Jordan, Michał Drohomirecki, Floryan Chomiak, Szaja recte Szmaja Mandelbaum, Józef Faltys, Włodzimierz Karaman, Rudolf Trzycki, Kazimierz Drogoń, Jan Kmietowicz, Franciszek Karpiński, dr Feliks Twaróg, Mieczysław Stefko, Wincenty Śmiałowski, Józef Popowicz, Andrzej Gierynowicz, Józef Marfiak, Adam Pierzchalski Jan Planecki, Antoni Domaradzki, Juliusz Wereszczyński, , Jan Szałajdewicz, dr Antoni Matakiewicz, Emil Zaremba, Adam Szczerba, Tadeusz hr Łubieński,. Czesław Dębiński, Bronisław Bochenek, Józef Fuglewicz, Antoni Broszkiewicz, Stanisław Romanowski, Roman Kamiński Włodzimierz Bobownik, Franciszek Bogucki, Teodor Krzywoń, Gustaw Marek, Stanisław Łazica, Zenon Jurewicz, Maryan Sienicki, Jonasz Wiesenberg, Zygmunt Drągowski, Karol Abrahamowicz, Emil Kantor, Jan Rotter, Maksymilian Kantor, dr Zygmunt Przybylski, Bronisław Nowiński, dr Jan Bejnarowicz, Maciej Zamorski, Wojciech Gliński, Andrzej Miś, Witold Kaden, Apolinary Negrusz, Jan Wróbel, Jan Grabiński, Stanisław Gajczak, Mikołaj Bogucki, Stanisław Petka, Tadeusz Witwicki, Jakób Zachemski, Arpad Czerwiński, Andrzej Ptaszek, Maryan Wronka, dr Stanisław Turowski, dr Maksymilian Huber, dr Jan Walczak, dr Wiktor Gutwiński, Jan Chwojka, Władysław Kalinowski, Ludwik Hickiewicz, dr Adam Bielecki, Stefan Krasucki, Maryan Strzyżowski, Romuald Machnicki, Stanisław Meyer, Henryk Słoniowski, Włodzimierz Kotowicz, Józef Jankiewicz, Józef Horowski, Józef Czarnecki, Jan Błożecki, Jan Kłos, Julian Krzykowski, Bazyli Procyszyn, Klaudyusz Solarski, Jan Krupski, Ludwik Krysta, Emil Penzias, Agenor Adamowski, dr Ludwik Midowicz, Jan Ciomborowski, Ludwik Frączek, Bolesław Tułej, Stanisław Malina, Władysław Krzysztoń, Edward Moszyński, Juliusz Bętkowski, Włodzimierz Łoczkiewicz, Teofil Kotykiewicz, Feliks Mierzeński, Stefan Dobrzański, Edward Hawranek.

Z Zakopanego piszą nam: Bijące żywem tętnem do połowy listopada r. ub. życie społeczno-narodowe w Zakopanem pod wpływem zbliżającej się grozy wojny uległo znacznemu przygnębieniu. Obecnie zaczyna znowu się budzić. Zawieszony Komitet Narodowy rozpoczyna na nowo swoją działalność. Komitet pomocy doraźnej zakreśla coraz szersze kręgi akcyi, coraz wydatniej niesie pomoc ofiarom wojny, które znalazły schronienie w podtatrzańskiem uzdrowisku. Władze miejscowe w osobie nowotarskiego starosty, dra Żukotyńskiego, życzliwie i czynnie popierają wysiłki tego komitetu. Zasiłki w postaci pieniędzy, a zwłaszcza produktów spożywczych stale napływają do zarządu komitetu, na którego czele stoi Jan hr. Potocki z Rymanowa, z namiestnictwa przez ręce p. starosty Żukotyńskiego. Ostatnio n. p. otrzymało Zakopane w ten sposób 2 wagony mąki i $^2/_3$ wagona słoniny. Poza tem cała zamożniejsza publiczność składa się wedle sił i możności, aby ratować z nędzy nieszczęśliwe ofiary wojny. Z tego źródła napłynęły już tysiące do kasy komitetu. Dnia 2 lutego grono najwybitniejszych naszych pisarzy w osobach pp. Jana Kasprowicza, Kazimierza Tetmajera, Stefana Żeromskiego i Jerzego Żuławskiego urządza wieczór autorów, z którego cały dochód jest przeznaczony na cele wzmiankowanego komitetu.

Z inicyatywy zastępcy dyrektora miejscowego gimnazyum realnego, p. prof. Studnickiego, pod protektoratem księżny Sapieżyny, zawiązał się komitet, który już zorganizował szereg odczytów i wykładów. Znaczna ilość polskich uczonych z rozmaitych dziedzin wiedzy, bawiąca obecnie w Zakopanem, daje rękojmię, że praca w tym kierunku może wydać bujne owoce, zwłaszcza jeżeli będą uwzględnione tematy z najbardziej aktualnej dziedziny gospodarki społecznej, hygieny i historyi. Dochód ze sprzedaży biletów wstępu na te odczyty przeznaczono na cele dobroczynne wzmiankowanego komitetu pomocy doraźnej. Dotychczas są ogłoszone następujące wykłady: 29 stycznia dyr. St. Sokołowskiego: »Las w szacie zimowej«, 5 lutego prof. dr E. Porębowicza: »O kulturze romańskiej«, 12 lutego dr A. Kuczewskiego: »O zwalczaniu gruźlicy« i 19 lutego prof. dr Lehra: »Konstantyn i Metodyusz, apostołowie Słowiańszczyzny na tle najnowszych badań naukowych«. Na tych odczytach komitet nie poprzestanie. W miarę zgłaszania się prelegentów będą ogłaszane inne. Zamierzono n. p. poruszyć temat »Wojna a odżywianie», »Sprawy zdrowotne po wojnie« i inne.

Wybór nowego burmistrza m. Cieszyna. Piszą nam:

Dnia 28 z. m. odbyło się w sali posiedzeń gminnych w Cieszynie posiedzenie całego wydziału gminnego, który wybrał burmistrzem 30 głosami (na 31 kart głosowania) dotychczasowego wiceburmistrza radcę rządowego p. Gamrotha, em. dyrektora szkoły realnej. Pierwszym asesorem wybrano 23 głosami budowniczego p. Ludwika Kamtza.

Nowo wybrany burmistrz oświadczył, iż przyjmuje tę godność, jakkolwiek świadomym jest tego, jaki ciężar bierze na barki. Nie posiada zalet poprzednika ś. p. Demla, jego popularności, wpływów i obrotności, mimo to, według najlepszych sił, pracować będziedla spraw gminy. Czuwać będzie nad spokojem wyznaniowym i narodowościowym, oraz nad przyjściem z pomocą mieszkańcom miasta po wojnie, gdy warunki będą wymagały wielkich w tym kierunku ofiar. Do najpilniejszych spraw w mieście zalicza nowy burmistrz sprawę szkolnictwa, to też będzie chciał — jak się wyraził — w pierwszym rzędzie załatwić sprawę budowy podwójnej szkoły wydziałowej na Saskiej Kępie, następnie sprawę przejęcia elektrowni na koszt i zarząd miasta, wreszcie transakcyę pożyczki z kasy miejskiej, którą wspomniana kasa wypowiedziała.

Nowy asesor, p. Kametz, oświadczył, że dał się zbadać przez lekarza, który go zapewnił, iż słuch u niego się poprawił, że więc będzie mógł mniej więcej załatwiać agendy asesora.

Tak p. Gamroth, jak i p. Kametz, są Niemcami, należącymi do tej samej partyi, co ś. p. poseł Demel.

Brak żelaza w Królestwie. Wszystkie kuźnie i warsztaty ślusarskie w Warszawie mają liczne zamówienia na podkowy, oraz inne przedmioty. Niestety, brak żelaza stoi na przeszkodzie przyjmowaniu i wykonywaniu zamówień. Huty w Królestwie Polskiem są bezczynne, nadsyłane zaś żelazo z hut rosyjskich nie starczy — jak stwierdzają pisma warszawskie — na potrzeby, zwłaszcza, że dostawa kolejami jest bardzo utrudniona.

Liczba zniszczonych kościołów w Królestwie. „Kuryer Warszawski" donosi: Według przybliżonego obliczenia, około 1000 kościołów na terenie działań wojennych w Królestwie Polskiem uległo mniejszemu lub większemu zniszczeniu. Niektóre z tych kościołów będą wymagały gruntownej przebudowy, inne zaś, ze zniszczonemi dachami lub podziurawionemi ścianami, po otrzymaniu zapomogi mogą być wkrótce doprowadzone do stanu pierwotnego. W każdym razie już dziś, o ile okoliczności wojenne na to pozwalają, należy przystąpić do liczbowego oszacowania strat w zniszczonych kościołach. Dowiadujemy się, że akcya ta wkrótce będzie podjęta, gdyż przy centralnym komitecie obywatelskim w Warszawie organizuje się komisya kościelna, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zniszczonych w kraju kościołów i doprowadzenie zrujnowanych świątyń do stanu użytkowego. Dodać należy, że niektóre kościoły są tak zrujnowane, że odprawianie w nich służby bożej jest niemożliwe, co oczywiście dzieje się ze szkodą, zwłaszcza w chwili obecnej, dla potrzeb religijnych ludności. Związek organizacyjny komisyi stanowią: ks. prałat Zygmunt Chełmicki, ks. kan. Bączkiewicz i ks. Sokołowski. W najbliższych dniach komisya będzie uzupełniona i wypracowany będzie szczegółowy plan jej działalności.

Ze świata.

Nie chować drobnej monety. Pod takim tytułem donoszą „Nar. Listy": Na żądanie gminy m. Pragi, z powodu braku drobnej monety w Pradze, postarała się miejscowa filia Banku austro-węgierskiego o większy zapas tej monety. Brak ten spowodowała obawa niektórych warstw społeczeństwa, które chowają srebrne i niklowe monety w mylnem przypuszczeniu, iż papierowe banknoty stracą na wartości. Obawy wszelkie w tym kierunku są w zupełności nieuzasadnione i przynoszą tylko szkodę naszemu życiu gospodarczemu.

Niestety, i w Krakowie nie brak podobnych strachajłów, jak w Pradze.

Ograniczanie chleba w Niemczech. Nowe rozporządzenie niemieckiej Rady Związkowej z 25 z. m., o którem już pisaliśmy, ograniczyło spożywanie pieczywa w Niemczech do trzech czwartych dotychczasowej ilości. Ponieważ wykonanie rozporządzenia poruczono gminom, magistrat miasta Berlina wraz z magistratami przedmieść i miast okolicznych dał pierwszy przykład. Zarządzono tam ograniczenie używania chleba i mąki wszelkiego rodzaju razem na 2 kilogramy na głowę na jeden tydzień dla całej ludności. Przekroczenie tej miary zagrożone jest karą więzienia do 6 miesięcy lub grzywną do 1500 mk. W celu dokładnego obrachunku ma się sporządzać chleb o jednolitym ciężarze (Gewichtseinheitsbrot), a mianowicie: chleb pszeniczny wagi 750 gramów, chleb żytni o wadze 1 albo półtora, albo dwóch kilogramów. Sucharów można używać, ale sprzedawane mają być tylko na wagę. Ciastka mogą zawierać tylko 10 procent mąki zbożowej. Restauracye i kawiarnie mogą sprowadzać tylko trzy czwarte swojej dotychczas używanej ilości pieczywa.

Rozporządzenie z 26 stycznia nałożyło na gminy miast i większe gminy wiejskie obowiązek zaopatrzenia się w trwałe zapasy mięsa. W tym celu urząd spraw wewnętrznych odbył konferencyę z zastępcami rzeźników i rolników; będzie też niebawem wydany nakaz wybicia jednej trzeciej części bardzo wysokiego zapasu świń w Niemczech (23 do 25 milionów sztuk), aby reszcie zapewnić dostateczną ilość paszy. W ten sposób gminy będą miały sposobność zaopatrzyć się w mięso. — W Niemczech podnosiły się oddawna głosy: „Świnie są naszym wewnętrznym nieprzyjacielem". Bydło rogate nie jest nim, ponieważ zbiór siana i słomy był obfity, natomiast nierogacizna spasa ziemniaki i zboże, użyteczne dla ludzi. Przez zarządzenie hekatomby ze świń zaradzi się zarazem drożyźnie mięsa wieprzowego, grożącej z powodu nakazu z 26 stycznia.

Śmierć na polu walki. „Localanzeigerowi" telegrafują z Paryża przez Kopenhagę, że na polu walki we Francyi padł naczelny redaktor „Petit Journala", Ernest Vaquelin, oraz głośny lotnik Rumpelmayer, zdobywca rekordu długości przeszło 1740 kilom.

Wykreślenie niemieckich szambelanów. Do »Neue Züricher Ztg.« donoszą z Petersburga: Podkomorzowie cesarscy bar. Andrzej Maidel, bar. Maksymilian Engelhardt i bar. Gustaw Taube zostali wykreśleni z listy rosyjskich dworskich urzędników.

Moździerze jako instrument orkiestralny. Jeden ze sprawozdawców wojennych donosi z austryackiej kwatery prasowej pod datą 25 b. m.: O dobrym humorze Austryaków świadczy następujący fakt. Dwa ustawione nad Nidą 30-centimetrowe moździerze motorowe posłużyły niedawno celom wojennym i muzykalnym. Oto orkiestra wiedeńskich „deutschmeistrów" straciła w bitwach nietylko połowę ludzi, lecz także wiele instrumentów. Gdy po ostatniej mszy muzyka zagrała „Boże wspieraj", brakujące uderzenia w kocioł na początku i w środku hymnu uzupełniono dwoma strzałami z olbrzymich moździerzy motorowych, które to strzały wpadły akuratnie w takt orkiestry.

Odzyskanie słuchu i mowy po 4 miesiącach. Pewien policyant z Klosterneuburga w rowach strzeleckich pod Krupaniem wskutek wybuchu granatu serbskiego stracił 4 miesiące temu słuch i mowę. W jednym ze szpitali wiedeńskich leczono go zapomocą elektryczności. Niedawno ocknąwszy się w nocy krzyknął, a gdy dozorcy się zbiegli, pokazało się, że pacyent nagle odzyskał mowę i słuch. Opowiedział, że śniła mu się właśnie bitwa pod Krupaniem, że usłyszał znowu eksplozyę granatu i ogromnie się przeląkł. Ale widocznie wstrząśnienie nerwowe, doznane podczas snu, podziałało na niego tym razem leczniczo i w ten bardzo szczególny sposób to samo wrażenie, które było przyczyną kalectwa, stało się później przyczyną wyzdrowienia. Zwolennicy leczenia chorób nerwowych metodą słynnego Wiedeńczyka Freuda — a jest ich dużo i u nas — znajdą w tym fakcie niewątpliwie potwierdzenie terapeutycznych metod swego mistrza, mianowicie tej, że należy choremu przypomnieć „uraz" pierwotny, gdyż dopiero wtedy znajdzie on wyzwolenie ze swojej przypadłości.

Kopuły cerkiewne w wojennej szacie. Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg": W czasie, gdy wszystko, co żyje, przywdziewa uniform, nie bez interesu będzie zaznaczyć, że i cerkwie Petrogradu przywdziały szary mundur wojenny. Błyszczące, zdala widoczne kopuły soboru Izaaka i katedry w Kronsztadzie obleczono w szare polowe osłony. Święty Synod bowiem obawia się, aby świetne te kopuły nie posłużyły za cel nieprzyjacielskim aeroplanem i Zeppelinom. Kopuły te otoczono ponadto strażami i urządzono na nich stacye telegrafu bez drutu.

400 angielskich członków parlamentu w polu. „Westminster Gazette" stwierdza, że w chwili obecnej znajduje się pod bronią 400 członków parlamentu angielskiego. Z tej liczby 200 przypada na Izbę gmin, a 190 na Izbę wyższą.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek po południu. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca. Ceny miejsc najniższe.

Wtorek wieczór. „Robert i Bertrand", operetka w 5 aktach Wł. Anczyca.

Żeński kurs kupiecki dla przybyszów z Galicyi.

Piszą nam z Wiednia:

Za zezwoleniem władz Komitet pomocy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny otwiera z dniem 1 lutego b. r. w Wiedniu w domu przy I. Wallnerstrasse 1 A, pozostającym pod protektoratem arcyksiężnej Żyty, żeński kurs kupiecki z językiem wykładowym polskim. Kurs trwać będzie 4 miesiące i obejmować będzie następujące przedmioty nauki obowiązkowej: buchalterya kupiecka 4 godziny, rachunki kupieckie 4 godz., nauka o handlu i wekslach 2 godz., korespondencya i prace kantorowe 2 godziny — razem 12 godzin tygodniowo; ponadto udzielana będzie nauka korespondencyi niemieckiej w 3 godzinach tygodniowo, jako przedmiotu nadobowiązkowego. Opłata za naukę obowiązkową wynosi 12 koron miesięcznie, za przedmiot nadobowiązkowy 3 korony miesięcznie. Nauka będzie się odbywała w godzinach przedpołudniowych. Kierownictwo kursu objął dyrektor lwowskiej akademii handlowej; nauki będą udzielać profesorowie galicyjskich szkół handlowych.

Na kurs przyjmuje się panie i panienki, które ukończyły 14-ty rok życia i co najmniej 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej, albo się wykażą równomiernem wykształceniem. Celem kursu jest dać frekwentantkom zaokrągloną wiedzę kupiecką, wystarczającą do objęcia posad w handlu; osoby uzdolnione i posiadające wyższe wykształcenie przedwstępne, mogą nabyć na kursie cenną podstawę do dalszego kształcenia się w kierunku handlowym, wreszcie kurs umożliwia nabycie wiadomości potrzebnych w każdym gospodarstwie domowem. W razie możności i potrzeby, nauka obejmująca 4 miesiące będzie przedłużona na 5-ty miesiąc, który będzie służył do pogłębienia materyału naukowego i jego praktycznego zastosowania. Po zamknięciu kursu otrzymają frekwentantki poświadczenia z ukończenia kursu. Zgłoszenia na kurs przyjmuje kierownik kursu, radca Pawłowski, codzień od godz. 10—11 rano w domu przy I. Wallnerstrasse 1 A, II. piętro.

Wobec tego, że liczba frekwentantek jest ograniczona, należy się śpieszyć ze zgłoszeniami.

Boethy o armii austryackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 2 lutego.

(Węg. Biuro koresp.) — Prezydent Sejmu Boeethy, od początku wojny rotmistrz w armii, który tu przybył na pogrzeb swojej teściowej, zaznaczył wobec sprawozdawcy dziennika »Az Est«, że żołnierze austro-węgierscy, którzy od pół roku w nieustannej walce biorą udział, stanąć mogą obok najlepszych wojowników świata. Znają to nawet Niemcy. Temperament unosi żołnierzy węgierskich tak, że trudno ich wprost utrzymać w ryzach. Działalność takiego 44 pułku piechoty i 2 i 4 pułku huzarów przeszła już w legendę.

O Rosyanach wyraził się prezydent Boeethy, że przygotowania ich do wojny były bardzo długie, ale armia rosyjska doznała wielu klęsk. Obecnie powołane rezerwy rosyjskie nie mogą się z naszemi i niemieckiemi równać zupełnie co do inteligencyi i sprytu wojennego.

Wojna z Serbią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

Na południowym terenie wojny sytuacya jest niezmieniona.

Zastępca szefa sztabu gen., **v. Höfer,** marsz. polny por.

Położenie w Warszawie.

Berlin, 2 lutego.

»Local-Anzeiger« donosi z Medyolanu: »Secolo« przynosi następującą depeszę z Warszawy: Miasto jest spokojne, teatry są otwarte. — Temperatura spadła znowu poniżej zera. Tworzy się **polski legion,** który będzie walczył **razem z wojskiem** rosyjskiem. Położenie na froncie przed Warszawą jest krytyczne.

Mowa Goremykina.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 lutego.

Przy otwarciu sesyi Rady państwa wygłosił prezydent gabinetu Goremykin następującą mowę: Rozporządzeniem cesarskiem została zwołaną Rada państwa po sześciomiesięcznej przerwie. Dzisiaj, jak przed pół rokiem Rada państwa wśród burzy wojennych przystępuje do pracy. W takiej chwili należy natychmiast przystąpić do czynów. Z silną wiarą w Boga, który błogosławi inicyatywie monarchy, z silnem zaufaniem w kierownictwo generalissimusa armii rosyjskiej, z niezachwianą nadzieją z powodu dowiedzionej waleczności zwycięskich wojsk i z wdzięcznem uznaniem dla zasług sojuszników, oczekujemy z pewnym spokojem decyzyi wielkiej walki o sprawiedliwą sprawę, walki, której nie spowodowaliśmy, ale przyjęliśmy. Witając panów z okazyi podjęcia pracy, wyrażam pewność, że czynność panów przejętą będzie ważnością obecnych stosunków, a tym samym płomieniem patryotycznym, który Rada państwa okazała sześć miesięcy temu.

Pomyłka Rosyan.

Berlin, 2 lutego.

Z Rzymu telegrafują do »Local-Anzeigera«: »Messagero« donosi z Bukaresztu, że włoski okręt handlowy »Maria Elisabeta« został przez rosyjską flotę zatopiony. Krążownik rosyjski, który tego dokonał, mniemał, że to jest okręt turecki.

Załoga składała się z Greków.

Wojna z Francyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 1 lutego 1915.

Z zachodniego terenu wojny nie ma nic doniośłejszego do doniesienia.

Naczelne kierownictwo armii.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 2 lutego.

»National Tidende« donosi z Paryża:

Ostrzeliwanie Dunkierki rozpoczęło się we czwartek wieczorem. Lotnicy rzucili 50 bomb, które zabiły wiele ludzi i wyrządziły wiele szkody. Chociaż załoga była na wypadki te przygotowana i posługując się reflektorami uczyniła użytek z dział i karabinów maszynowych, nie udało się żadnego lotnika trafić.

Brak zboża we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 lutego.

»Humanité« podnosi, że kwestya chleba wywołała zaniepokojenie w Paryżu, gdzie ceny zboża wahają się między 29 a 31 franków. Poczyniono zarządzenia, aby zapobiedz podrożeniu chleba w ten sposób, że intendantura zakupi wielkie ilości zboża. Na prowincyi, szczególnie we Francyi południowej, gdzie nie jest prowadzoną produkcya zboża, ceny podskoczyły na 33 franków.

Rząd doniósł komisyi Izby, że zakupił 5 milionów hektarów zboża i zakupi jeszcze 25 milionów, aby zapobiedz brakowi zboża do następnych zbiorów.

Transport rumuńskiego zboża do Niemiec.

»Local-Anzeiger« donosi z Bukaresztu:

Półurzędowo donoszą: Większa część zakupionych w ostatnich miesiącach przez Niemcy **zapasów zboża** nie mogła być dotąd odesłaną z powodu braku wagonów. Rumuński zarząd kolejowy przyjął wobec tego propozycyę rządu niemieckiego, że potrzebny na cel powyższy **park wozów będzie po to zboże wysłany z Niemiec do Rumunii.**

Belgijskie depozyty bankowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 2 lutego.

»Nouvelliste« donosi z Havru: Król belgijski podpisał okólnik, mocą którego podczas trwania wojny zwrot depozytów bankowych, przed 4 sierpnia złożonych, ograniczony ma być do 10 proc., a nie może przekraczać 1.000 franków.

Zatopienie okrętu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 lutego.

Dzienniki donoszą z Douglas Dnia 31 stycznia koło Liverpoolu zatopiony został okręt »Kelcoan Garston«. Załogę uratowano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 2 lutego.

Kanclerz Bethmann-Hollweg w Berlinie.

Berlin. Kanclerz Bethmann-Hollweg przybył tu na krótki pobyt.

Platoniczny protest.

Paryż. Urzędowa nota ministra marynarki zwraca się przeciw zatapianiu angielskich okrętów handlowych przez niemieckie łodzie podwodne.

Londyn. Także admiralicya angielska wyraża swe oburzenie z powodu prowadzenia wojny na morzu przez Niemców, których flota narusza w karygodny sposób prawa narodów w walce z bezbronnemi okrętami handlowemi.

Zatopiony okręt angielski.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hawru: Angielski parowiec „Takomaru" wiózł na pokładzie 97.000 sztuk zamrożonej baraniny i odzież dla belgijskich zbiegów. Stwierdzono, że okręt posiadał 40 pasów ratunkowych, co wskazywałoby, że okręt był bardzo wielki.

Caillaux.

Paryż. »Temps« donosi, że małżonkowie Caillaux wyjechali z powrotem do Francyi.

Obniżenie się powierzchni jeziora.

Cittaducale. Powierzchnia jeziora Paterno, obniżyła się wczoraj o 5 metrów. Wąski pas nadbrzeżny wpadł do jeziora, którego średnica wynosi 150 metrów. Mieszkańcy miasteczka i okolicy twierdzą, że wczoraj po południu zauważyli, iż woda w jeziorze była wzburzona i słyszeli silny huk podziemny. Na miejsce przybyli inżynierowie i reprezentanci władz, aby podjąć badania.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Aniela Jajkiewicz, obecnie Schwabitz, p. Niemes (Czechy) u p. Daniela Kosslera, poszukuje **męża Józefa** z Tarnobrzega, który należał do uzupełniającej kompanii 40 p., a 20 września wyjechał na Węgry. 775

Komuby było wiadome obecne miejsce pobytu rodzin **Gołogórskich** z Mikuliniec i Rzeszowa, proszę o wiadomość. **N. Nider,** Cieszyn, Bielska 33. 1057

Gwidona Sokołowskiego, c. k. st. weterynarza pow. z Husiatyna poszukuje rodzina. Wiadomości: **J. Sokołowski,** Wien IX, Sporkenbühelgasse 2/25. 1089-2

Walerego i Józefy Koczanowiczów z Rudki pod Radłowem poszukuje i prosi o wiadomości o nich **Dr Józef Henoch,** Odry (Odrau) via Zauchtel, Śląsk austr. 857-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Florentyny Poznańskiej** z Kamionki Strum., wraz z dziećmi, raczy łaskawie donieść pod adresem **Jan Poznański,** wachmistrz rachunkowy, Korps Train Gruppen Commando 1/XVIII, Feldpost 506. 932-5

Edward Fyda, Nowy Sącz, Długosza 34, prosi o podanie wiadomości o rannym pod Tarnowem legioniście **Tadeuszu Fydzie** (Łomża), I. pułk, II. batalion. 969-3

»Zośka« zechce napisać kilka zdań i podać swój adres. — Adres Mezöhegyes, Zuckerfabrik (Csanader Komitat, Ungarn). 1070-2

†

Antonina z Kraussów Petrykowa

obywatelka miasta Dobromila,

po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła w Rajczy dnia 22 stycznia 1915 r., przeżywszy lat 65, o czem zawiadamia stroskany mąż i córki Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 1090

Poszukiwanie zaginionych.

Seweryn Bigoraj, legionista, Kęty, szpital, szkoła ludowa, poszukuje swej rodziny z Drohobycza i Sambora. 1034

Władysław Gürtler, mieszkający w Fürstenfeld (Styrya), poszukuje swej żony **Antoniny** z czworgiem dzieci z Zaleszczyk i uprasza wszystkich, którzyby mogli, o podanie jej adresu. 1033

Piotr Kowalczyk, jedn. ochot. L. I. R. 31 prosi o adres p. **Lud. Podlaszeckiego,** słuch. praw w Wiedniu. Wiadomość prosi przesłać pod adr.: Gusta Foderle, Neustadt (Morawy), Schönbergergasse 30. 998

Sługocki Dyonizy, Krankenhaus bei Herz Jesu Kirche, Wels, Ober-Oest., poszukuje żony **Klementyny** braci **Aleksandra i Józefa,** oraz **Maćkowskiego,** magazyniera kolej. ze Stanisławowa, lub **Chociński,** nadstrażnika ze Stanisławowa. 1037

P. Helena Hoszard

z Jarosławia, może się zgłosić po pieniądze z polecenia p. Schumachera. **T. Cieśliński,** Kaltenleutgeben b. Wien. 1084

Komuby było wiadome obecne miejsce pobytu rodzin **Gołogórskich** z Mikuliniec i Rzeszowa, proszę o wiadomość. **M. Nider, Cieszyn,** Bielska 33. 1057

Rodzina Julii Grünberg z Tarnopola i **Zygmunta Krasińskiego** z Sambora prosi wszystkich krewnych i znajomych o podanie swych adresów i wiadomości pod adresem: Julia Grünberg, Wiedeń, XV., Holochgasse 55, I p., drzwi 13. 1085 1 3

Jan Jarosz, podof. rach. 57 p. p., sztab pułk., poczty pol. Nr 27, prosi o podanie adresu żony **Anastazyi.** 1059

Wiktorya Skurska, Nowy Iczyn (Neutitschein), Morawy, Schwarzstrasse 6, prosi o podanie miejsca pobytu **Zygmunta Skurskiego,** jedn. ochotn. 30 p. p., 3 komp. który z końcem września przebywał w Użoku. Za adres wynagrodzę. 1061 1 3

Józef Szybowicz z Rzeszowa, obecnie Třebov (Wittingau), Czechy, poszukuje p. **Kazimiery Orlikowskiej** z Podgórza, która wyjechała w październiku do Prus na poszukiwanie swojej siostry. 1062 1 4

Tadeusz Rogalski, Res.-Mil.-Mil.-Spital, Z. 4 in Feldkirchen, Kärnten, poszukuje żony **Emilii Rogalskiej** z dzieckiem, jak również wspólnie z nią teściów **Michała i Pawliny Myroszów** mieszkających przed wojną stale w Przemyślanach (Galicya). 1072

Katarzyna Ruszkiewicz, Kraków, Szlak 18, poszukuje swej córki **Józefy Ruszkiewicz,** która służyła u organiściny p. Rozalii Gąsiorowskiej w Sieniawie. 1079 1 3

Michał Wałęga, ranny, oficer polskich Legionów, obecnie Kazkorhaz Nagy Schöllös Węgry, Ugacsa megye, poszukuje swego brata **Wiktora,** który ma być przy N. K. N. Prosi również p. **Adama Janasińskiego** i innych osób znajomych z Tarnopola o podanie swego adresu. 1086

Michał Lipczyński, podoficer artyleryi baterya Nr 4, dyw. Nr I, poczta polowa 15, poszukuje szwagra **Jana Dykiego,** komend. post. żand. z Mikuliniec, i brata **Karola Lipczyńskiego** ze Stanisławowa. 1065

Stanisław Maślanka, legionista III pułku, obecnie Geldinstitut-Spital II a, Nr łóżka 259, Budapeszt, Fehérvári utcza 102, poszukuje matki swojej **Maryi,** zamieszkałej do ostatniej chwili w Stryju. 1064

Eugenia Halkiewicz, Berno, Wawrastr. 17, szuka rodziny **Wondraczków** i **Halkiewiczów.** 1013 3 3

Porucznik Franciszek Wojakowski w c. i k. szpitalu rezerwowym w Tolnie na Węgrzech, poszukuje **Węglińskich** z Przeworska i **Szymańskich** ze Sośnicy. 1075

Dominik Wuchowicz ze Lwowa, obecnie plutonowy I.-R. 85 Rgmtsstab, Feldpost Nr 80, prosi znajomych o podanie swych adresów. 1076

Franciszek Birzyński, obecnie Wien, III., Rennweg 31, Reservespital III, poszukuje żony **Maryi** i ojca **Jana Birzyńskiego** z Einsiedeln obok Szczerca koło Lwowa. 1083

Józef i Stanisław Einert, Wiedeń, XIV., Selzergasse 19, Reconvalescentenhaus, poszukują żon **Maryi i Anny** z dziećmi, które po opuszczeniu Lwowa miały wyjechać w kierunku Wiednia. 1087

Stefan Sołuk, nauczyciel z Jasienicy Zamkowej, prosi krewnych i znajomych o wiadomość pod adresem: Koszary Franciszka Józefa, Kraków. 819 3 3

Paulina Lemachówna, Żywiec. pl. 3-go Maja 280, poszukuje wachmistrza żandarmeryi z Jarosławia, oddział żandarmeryi 13. 1040 2 2

Henryka Hobrowa z Krakowa, obecnie w Wiedniu, VIII., Florianigasse 55, III/21 zamieszkała, prosi o łaskawą jakąkolwiek wiadomość co do pobytu ojca **Józefa Brodowicza** i brata, zamieszkałych w Dolinie na Salinie (Galicya). 1043 2 3

Ganzar August, z 40 p. piech., z Rozwadowa, znajdujący się obecnie w Bernie Mor. Landwehrkaserne Scheffelgasse, poszukuje rodziców. 1004 2 2

Krzehlik Klaudyusz, legionista 1 pułku ze Lwowa, obecnie w Ognisku polskiem w Bernie Morawskiem, prosi krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 1004 2 2

Korczyński Aleksander, szereg. z Kruszelnicy (powiat Stryj), obecnie Marienanstalt, Neugasse, Brünn, poszukuje matki **Justyny Korczyńskiej** i brata **Tytusa.** 1004 2 2

Wiśniowski Stanisław, legionista I pułku, 5 batalionu z Przemyśla, poszukuje rodziców, pod adresem: „Komitet pomocy w Bernie". 1004 2 2

Ruper Jakób, szereg. 30 pułku z Opalenisk, obecnie Garnisonspital, Gewerbeschule, — Winterhollerplatz, Brünn, poszukuje żony i dzieci. 1004 2 2

Poszukuję Dra Bukowskiego i Haliny ze Sokołowa. Wiedzący, raczy łaskawie zawiadomić **Bajsę** w Ołomuńcu, ul. Czeska l. 16. 687 4 4

Poszukuję żony Stefanii z Jastrzębskich Iwanejkowej z dwojgiem dzieci, siostry **Heleny i Maryi,** brata **Franciszka,** który wstąpił w szeregi wojskowe 77 pułku i szwagra **Teofila Jastrzębskiego.** Proszę każdego, ktoby coś o nich wiedział lub znał ich adres, o łaskawe doniesienie pod adresem: **K. Iwanejko** „Rababrücke" poczta Bochnia 789 8 10

Antoni Grenik z Drohobycza, obecnie w Lambach, Austrya Górna, poszukuje rodziny **Bachmanów i Kleinów** z Rohatyna, tudzież **Müllerów** z Krotoszyna i Skniłowa. 944 5 5

10 kor., ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej,** żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi.** — Jedn. ochotn. **Jan Watran,** 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 7 10

Władysław Romanowski, Feldpost Nr 80, prosi o adres **Jadwigi Romanowskiej** z Białobożnicy. 985 4 5

Ktoby wiedział cokolwiek o **Hipolicie Hydziku,** Fest.-Art.-R. 3, komp. 9, Feldpost 72, **Wiktorze Hydziku,** Inf.-R. 45 i **Franciszku Hydziku,** 1 Ers.-Landst. komp. 20, Transport 89, raczy donieść **Joannie Hydzikowej,** Rabenstein b. Scheles, Böhmen. 1009 4 5

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Krakowie, Pijarska 1

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od 9-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}$% od dnia złożenia, wypłaca zwroty, przyjmuje spłatę rat hipotecznych, oraz weksli etc.

Powiatowa Kasa Oszczędności urzęduje również w Wiedniu, w lokalu »Ustředni Banka«, I., Schottenring 1. od godz. 10-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i wypłaca zwroty. 1093 1 5

Bolesław Mrowec (Stary Sącz, dworzec) z Doliny prosi o wiadomość o jego żonie **Janinie** i dzieciach. 1010 4 5

Matylda Klaczyńska

mieszka obecnie w Wiedniu. Prosi o wiadomości. Wien, IX., Georg Sieglg. II 16. 1030 2 2

Henryk Staufer z Drohobycza, c. k. por. 16 p. posp. r., poszukuje swej żony **Aliny** z dwojgiem dzieci (ostatni pobyt jej w Sękowej u pp. Tumidajskich, poczta Ropica Ruska) i prosi o łaskawe doniesienie pod adresem: Wiktorya Petruk, aleja Słowackiego 1, Kraków. 1049 3 4

Maryan Chudzik z Potylicza, obecnie c. k. porucznik Landsturm-Baon 235, Feldpost Nr 209, poszukuje rodziców i braci w armii: **Karola, Adolfa, Kazimierza, Józefa, Władysława i Edwarda,** krewnych i przyjaciół. 869 3 3

Danhoffer Antoni, nadgeometra ze Złoczowa, zamieszkały obecnie w Hard obok Bregencyi (Vorarlberg), poszukuje syna **Juliusza,** legionisty III pułku, IV batalionu, sanitaryusza 2-go szwadronu. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, proszę mi donieść pod powyższym adresem. 266 10 10

Ktoby wiedział o braciach moich: **Janie i Emilu Borzędowskich,** legionistach, którzy od 1 września 1914 nie dali o sobie znaku życia, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Helena Borzędowska,** škola dívčí, Poděbrady, Czechy. 874 2 2

Paulina Chudzikowa z Sokala, zamieszkała w Hodolanach obok Ołomuńca, poszukuje syna **Mieczysława Chudzika,** legionisty, który we wrześniu był w Nowym Targu w Legionie wschodnim. 806 3 3

Froń Jan, Praga, ul. Zlatuicka 11, III, poszukuje brata **Franciszka Fronia,** księdza ze Stanisławowa i pp. **Mazaraków** ze Lwowa. 990

Proszę o adres Kasy oszczędności miasta Tarnowa. Plutonowy **Alfred Danhoffer,** Festungs-Spital Nr 10, Objekt I. 1019

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu lub miał jakąkolwiek wiadomość o **M. Kluczyńskim,** sekretarzu starostwa ze Skałatu, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marcin Rodziński,** wachmistrz żandarmeryi w Krakowie, Rynek Kleparski l. 14, u p. Paciorka, restauracya. 980 3 3

Antoni Michałowski z Nowosiółek koło Przemyśla, obecnie w Bernie (Brünn), Jurendegasse Nr 2, prosi każdego, ktoby co wiedział o synach jego **Bronisławie,** przy wojsku, i **Czesławie,** leśniczym rządowym, o łaskawe mu doniesienie. 920 3 3

Józefa Halardzińskiego, naucz. z Mieleckiego, oraz innych kolegów i znajomych prosi o podanie adresów. **Ludwik Koczwański,** naucz., 319 Reichenau bei Gablonz a/N., Czechy. 1033 2 2

Adolf Lebr, Feldpost 80 prosi o adres **Reginy Margulies** z Tarnopola albo zamieszkałej w Petrokowie. 986 2 2

Ciasto strudlowe

posiada stale na składzie handel kolonialny i delikatesów 968 3 5

L. Sykutowskiego

Kraków, Szewska 21.

Powszechnie znana

Restauracya w hotelu Saskim

wydaje nadal zarówno

dla osób wojskowych jak i cywilnych

OBIADY z 4 dań po 3 K 50 h lub á la carte. 678 4 4

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

PUDER i MYDŁO

dla niemowląt i dzieci

jest **znów** do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Należy wszędzie żądać tylko wyrobu Haya z marką „Opatrzność".

Skład wysyłkowy: Erzherzog Karl Apotheke, Wien, II., Ensgasse 23. 1011 2 5

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych. pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 5 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Tysiąc robotników i robotnic rolnych

ludzi **wiejskich, zdrowych,**

znajdzie zajęcie

we dworach w Czechach i na Morawach od **marca.** Zgłoszenia tylko listowne pod adresem: **Bronisław Krasicki, Biuro robotnicze w Krakowie, ul. Gołębia l. 16.**

Zamieszkali chwilowo poza Galicyą, będą do miejsc wysłani z Przerowa i Berna.

Mieszkających w Galicyi załatwię w Bochni i Oświęcimie. 1021 2 3

Dom spedycyjny

Vorzimmer i Spółka

w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1

poleca się nadal P. T. Klientom do przewozu mebli, oraz wszelkich towarów w zakres spedycyi wchodzących. Przyjmuje także meble na przechowanie. 8824 3 3

Dokładne Mapy

terenu wojny z Rosyą, oraz wojny europejskiej po 1 kor. Przesyłka 10 lub 35 hal. po otrzymaniu przekazem, wysyła odwrotnie **Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków.** 1045 2 3

Do przygotowania do matury

gimn. realn. poszukuję ukwal. siły. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod A. B. C. D. 1915. 1026 3 4

Kupię zaraz

lub wydzierżawię rentowny interes (znaczniejszy sklep, przedsiębiorstwo, zastępstwo lub t. p.). — Zgłoszenia „J. Bross" poste restante, Kraków, za okaz. kwitu inser. 1028 3 3

Administracyę kamienicy

pod przystępnymi warunkami przyjmie urzędnik instytucyi miejskiej, długoletni administrator domów. — Zgłoszenia pod „M. M." Biuro dzienników Hopcas i Salomonowa w Krakowie, Szczepańska 9. 1047 2 2

Uczeń

w wieku lat 14, oraz zdolny **subjekt cukierniczy** potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 1052 3 8

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 8 0

Maturzysta

obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 8 0

Panna

wykształcona, młoda, z ukończoną szkołą gospodarczą, rządową, energiczna, przyjmie posadę do zarządu w pensyonacie lub większym domu. Zgłoszenia listowne pod **F. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 972 2 2

Ważne dla płacących podatki!
O ulgach i opustach podatkowych, jakie przysługują ludności na podstawie najnowszych przepisów ustaw i rozporządzeń ministeryalnych z powodu obecnej wojny, udziela bardzo dokładnych informacyj biuro „San" w Krakowie, ul. Krowoderska l. 26. 937 2 3

Znacznie

potaniało

Masło deserowe duńskie i stołowe.

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

46 16 0

Administracyę realności

przyjmuje urzędnik Magistratu (inżynier) i właściciel realności. Zgłoszenia przyjmuje Biuro informacyjne w Krakowie, Groble 8. 938 3 3

Do matury

z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. Zgłoszenia list. pod „Matura" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 816 4 5

Nauczycielka poszukuje lekcyj. Przygotowuje z matematyki do matury seminaryalnej. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 970

Stajnia

do wynajęcia. Pawia 10. 999 3 3

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmie fachowo uzdolnionego **pomocnika.** 1014 2 3

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 9 0

Sanie

do sprzedania.

Wiadomość: Długa 38, w lakierni. 1023 3 3

Urzędnik bankowy

rozumiejący się na administracyi, przyjmie zarząd kamienic i innych realności. Zgłoszenia: Z. S. Kraków, Czarnowiejska 38, I p. 966 3 3

Z Krakowa z fabryki Wołoszyńskiego

przychodzą stale transporty

tutek do Wiednia

do firmy M. Urbański, Wien, VIII (Blindeng. 7—9).

Fabryka tutek Wołoszyńskiego jest w ruchu przez cały czas wojny bez przerwy, a tutki Wołoszyńskiego są poszukiwane wszędzie. 743 5 6

W Czechach

w mieście przemysłowem, przy drodze, liczącem 3000 mieszkańców, są do sprzedania pod przystępnemi warunkami dwa obok siebie stojące domy z 6 morgami pola, w czem jest 1000□° placu budowlanego. W domach tych jest dotąd bardzo dobrze rozwinięty sklep kolonialny, sprzedaż napoi wyskokowych i hurtowny handel wyrobów domowego przemysłu. Mieszka w nich 13 partyj. Oba domy są w ruchliwem miejscu, w pobliżu kościoła i szkoły. Zgłoszenia pod **F. H....** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1094 1 4

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 29 2 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/I.

Szukam pracy

Mogę się podjąć zajęcia kasyerki, tłómaczenia, lektorki. Zgłoszenia pod „Aniceta" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1088 1 3

Poszukuję mieszkania

słonecznego, składającego się z 4 pokoi, kuchni, łazienki etc., z elektrycznem oświetleniem, od 1 kwietnia 1915. Zgłoszenia z podaniem ceny pod adresem: **J. Ziemiański** poste rest. Kraków. 1091 1 2

Ogród

przylegający do domu przy ul. św. Gertrudy 20, koło 300 sążni□, jakoteż plac pod uprawę obok domu, ul. Botaniczna 6, około 175 sążni□ jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem **Dr Eichhorn, Wiedeń, I.,** Weihburgasse 10—12, albo też osobiście Kraków, Mostowa 3, S. Eichorn. 1063 1 3

Praktykant

potrzebny jest zaraz do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Juliana Baczaka w Kętach.** Posiadający początki praktyki mają pierwszeństwo 1073 1 4

Makulatura

w większej ilości do sprzedania. Biuro dzienników, Szczepańska 9. 1082 1 3

Pomocnika

z działu kolonialnego, oraz **chłopca** do praktyki poszukuje firma **H. Fritsch, Kraków,** Mały Rynek. Zgłoszenia osobiste. 1092

Kupię okazyjnie dobry, mały aparat fotograficzny. Dokładny opis z podaniem ostatecznej ceny nadesłać okazicielowi dwukoronówki C 626815 poste rest. Smichow, Czechy. 1032 1 2

Rodowita Niemka

poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 1 0

Książeczki Kasowe

przyjmujemy do zrealizowania **w Wiedniu i inne transakcye pieniężne** załatwiamy. Pierwsze Galicyjskie Biuro kredytowo-informacyjne **Hieronim Weiss i Sp.** w Krakowie, Groble 8, I p. 1027 2 2

Sławie!

Od sześciu miesięcy staram się o wiadomość od Ciebie — pisałam do Zak. kilka kartek naprożno. Jeśli więc wszystko tak, jak dawniej, znak życia byłby bardzo pożądany. Proszę o kilka słów tą samą drogą i o podanie adresu. Czytać będę **„Zośka".** 1029 2 2

Posady na czas trwania wojny lub dłużej, poszukuje długoletni, rutynowany urzędnik pierwszorzędnego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, wszelkich pracach biurowych, piśm e maszynowem, zdolny organizator. Zgłoszenia pod „A. Z." przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 1042 2 2

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 447 9 10

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 5 0

Jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub korepetycyi dla uczniów niższych klas szkół średnich, wogóle pracy, poszukuje młody człowiek, obecnie w bardzo ciężkich warunkach wywołanych wypadkami wojennemi. — Zgłoszenia pod **„Praca 843"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 843 5 0

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. B. M. 331 11 0

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro kamienica w podwórzu. 710 5 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski